Czwartek, 21 października 1937 — Nr. 244
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

DZIEŃ BYDGOSKI

10 GR.

10 stron

ILUSTROWANY

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i administracja, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25. Telefon, 22-16, Konto czekowe P. K. O. 200,000.

Naczelny Wódz w „mieście Legionów“ Kielcach



Po uroczystościach przeniesienia zwłok hetmana Czarnieckiego w Czarncy, Marszałek Edward Śmigły-Rydz przybył do Kielc, gdzie niezwykle serdecznie witany, wziął udział w uroczystym wręczeniu ufundowanego przez społeczeństwo ziemi kieleckiej sztandaru miejscowemu pułkowi artylerii lekkiej, oraz w akcie nadania Mu obywatelstwa honorowego wszystkich gmin wiejskich i miejskich woj. kieleckiego. Podczas swego pobytu w Kielcach Pan Marszałek zwiedził również pierwszą historyczną kwaterę Komendanta Legionów Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Z uroczystości wejherowskich



W związku z uroczystym przekazaniem w Wejherowie daru ludności kaszubskiej dla armii, a mianowcie sztandaru dla batalionu morskiego i 11 karabinów maszynowych, reprodukujemy zdjęcie z tych uroczystości, przedstawiające grupę polskich rybaków, którzy na symbolicznym kutrze przedefilowali przed gen. Kasprzyckim, śpiewając pieśń „Nie damy morza“.

A jednak dzieci były polskie...

Pocóż więc stosowano w Gdańsku represje policyjne?

Czytelnikom naszym znane są wypadki represji władz gdańskich wobec dzieci polskich, uczęszczających do szkół polskich, jakie zostały zastosowane w drugiej połowie sierpnia.

Władze gdańskie zakwestionowały w stosunku do 55 dzieci prawo uczęszczania do szkół polskich, na skutek czego policja gdańska wyławiała te dzieci i przymusowo odprowadzała do szkół niemieckich, aresztując również 5 ojców rodzin, którzy opierali się przekazaniu dzieci swych do szkół niemieckich. Ojcowie ci nie ugięli się i wytrwali na swoim stanowisku, że są Polakami i wobec tego dzieci ich powinny uczęszczać do szkół polskich.

Jak wczoraj pokrótce donosiliśmy zakończono rozpatrywanie sprawy zapisów do szkół polskich w Wolnym Mieście Gdańsku. Jak się dowiadujemy, na 55 dzieci, których prawo do uczęszczania do szkół polskich zostało przez władze gdańskie zakwestionowane, 48 uznano za polskie, a tylko 7 przeznaczono do szkół niemieckich, ponieważ ojcowie nie przyznawali się do polskości i wprowadzili w błąd Macierz Szkolną.

Między 48 dziećmi mającymi prawo uczęszczania do szkół polskich, znajdują się również dzieci tych aresztowanych ojców, którzy niezłomnie bronili swych praw.

Z powyższego wynika, że represje stosowane swego czasu przez policję gdańską, były nie uzasadnione i sprawę zapisów dzieci polskich szkół można było od razu załatwić w drodze wzajemnego porozumienia bez uciekania się do środków zakłócających normalne współżycie polsko-gdańskie.

Przedstawiciel mniejszości niemieckiej w Senacie u p. Premiera

Warszawa. Prezes Rady Ministrów, gen. Sławoj Składkowski przyjął w dniu wczorajszym senatora Hasbacha. (Pat).

Przygania kocioł garnkowi

RZYM. Prasa włoska omawia z wielkim oburzeniem rozwój akcji represyjnej podjętej przez władze angielskie w Palestynie. „Giornale d'Italia“ nazywa akcję tę brutalną, „Popolo d'Italia“ okarża Anglię o terror, a „Lavoro Fascista“ stwierdza, że Anglicy, zarządzając wysadzenie w powietrze domów arabskich, postępują jak hiszpańscy „dynamitardzi“. Postępowanie to jest dowodem, że Anglicy stracili tradycyjną flegmę brytyjską. (Pat).

Rzeźnicy poznańscy fundują sztandar dla miejscowego pułku artylerii

Poznań. W Poznaniu obradował cech rzeźnicki, który powziął jednomyślną uchwałę w sprawie ufundowania sztandaru dla miejscowego pułku artylerii (Pat).

Talary Marii Teresy dla Abisynii bije mennica francuska

Rzym. Paryski korespondent „Popolo di Roma“ informuje, że mennica francuska bije obecnie duże ilości abisyńskich talarów Marii Teresy. Fakt ten łączą w Paryżu z nową polityką spekulacji na terenie Etiopii, która ostatnio była udaremniona przez włoskie władze kolonialne.

Nocny raid chiński na lotnisko japońskie

Chińczycy okrążają wojska japońskie

NANKIN. Agencja Reutera donosi: We wtorek po południu eskadry japońskie dokonały dwóch nalotów na stolicę, bombardując arsenał i lotnisko.

Na froncie szanghajskim wojska chińskie otrzymawszy znaczne posiłki przystąpiły do manewru okrążającego z 3-ch stron oddziały japońskie. Ze źródeł chińskich donoszą, że postępy wojsk japońskich zostały zatrzymane, przy czym Japończycy ponieśli znaczne straty.

Przedstawiciel japońskich kół wojskowych ocenia straty chińskie od chwili rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich na sto tysięcy zabitych i takąż liczbę rannych.

We wtorek w nocy udało się chińskim samolotom wyśledzić 4 japońskie samoloty bombardujące, w chwili gdy po ukończeniu raidu wracały z pogaszonymi światłami na lotnisko w Szanghaju. Chińskie samoloty, zgasiwszy również światła sygnałowe, opuściły się lotem ślizgowym na lotnisko i zrzuciły na lądujące samoloty japońskie dwie ciężkie bomby. 7 samolotów japońskich uległo zniszczeniu. Lotnicy chińscy nie ponióslszy żadnych strat, wznieśli się w powietrze i zniknęli w ciemnościach.

W ciągu 2 tygodni 6000 zabitych i rannych z pośród ludności cywilnej Szanghaju

NANKIN. Agencja Reutera donosi: Ambasador Stanów Zjednoczonych złożył w chińskim ministerstwie spraw zagranicznych notę, w której domaga się wydania zakazu lotnikom chińskim przelatywania nad międzynarodową koncesją w Szanghaju. Ambasador zaznacza w nocie, że od dnia 5 bm. zostało wśród cywilnej ludności Szanghaju zabitych przez zabłąkane pociski 2857 i 2955 rannych.

Drugie obok Gdyni dzieło wielkie i historyczne

tworzy Polska w „okręgu centralnym"

Współtwórca Gdyni wicepremier Kwiatkowski o znaczeniu nowego okręgu przemysłowego

Warszawa. P. wicepremier E. Kwiatkowski podejmował wczoraj herbatką uczestników wycieczki do okręgu centralnego. W przyjęciu wzięli udział ministrowie Poniatowski, Roman, Ulrych, wiceminister spr. wojsk. gen. Litwinowicz, gen. Malinowski, podsekretarze stanu ministerstw gospodarczych oraz zaproszeni na wycieczkę dziennikarze. Przyjęcie miało na celu poinformowanie uczestników wycieczki o programie podróży. W toku przyjęcia p. wicepremier Kwiatkowski wygłosił dłuższe przemówienie w którym omówił znaczenie „okręgu central nego".

„Państwo nowe — mówił m. in. p. wicepremier — które dopiero urządza swe życie, uzyskuje w każdym nowym elemencie gospodarczym czynnik współdziałający ze sprawą obrony narodowej. W tym znaczeniu i to nowe dzieło, które znajduje się dopiero w stadium początkowym, a które nazwaliśmy „okręgiem centralnym" ma swoje

fundamentalne znaczenie dla celów obrony narodowej

Ale — pierwszym akcentem, który na tym wysiłku położyliśmy — jest akcent ekonomiczny, dem-polityczny i organizacyjny.

Środek naszego państwa zbyt długo stanowił kresy państw obcych. Będąc sam elementem martwym i przesyconym objawami gospodarki prymitywnej — izoluje od siebie wiele możliwości dynamicznych pomiędzy wschodem i zachodem Polski. Będąc w terenie choćby kilka dni, odczujecie panowie sami pustkę tego kraju, prymitywnego gospodarczo, a równocześnie w rejonie południowym beznadziejnie przeludnionego. A już pierwsze, zupełnie początkowe ruchy w zakresie organizacji wielkiego przemysłu na tych terenach dają nieoczekiwane rezultaty. Ujawniły się np. odkrycia podstawowych surowców, (jak rudy żelaznej), gdyż szersze poszukiwania nabrały tu konkretnej ekonomicznie wartości.

W chwili obecnej, na pierwszym miejscu postawiono w okręgu centralnym

zagadnienie rozbudowy źródeł energii mechanicznej

i udostępnienie jej w najszerszym zakresie dla procesów wytwórczych. oP raz pierwszy na wielką skalę podejmuje się rozbudowę źródeł energetycznych w oparciu o wszystkie techniczne możliwości, tj. nie tylko o węgiel kamienny, ale i o gaz ziemny i produkty bitumiczne oraz o siły wodne.

Na drugim miejscu w zakresie robót publicznych postawiono zagadnienia komunikacyjne ze szczególnym uwzględnieniem sieci dróg wodnych.

Trzecim elementem — do realizacji którego przyciągnięte zostały czynniki prywatno - gospodarcze, szczególnie z dzielnic zachodnich — to

rozbudowa szeregu produkcji surowcowych

Realizacja tego programu posunęła się dość poważnie naprzód. Zobaczą panowie początki budowy fabryki kauczuku syntetycznego, fabrykę celulozy, zaczątki dużej i nowoczesnej huty i kopalnie rudy „in statu nascendi".

Czwartym elementem, to wytwórczość wyrobów gotowych, mających w pierwszym rzędzie na celu wypieranie z Polski prymitywnych metod produkcji. Do tej grupy np. należeć będzie wytwórnia obrabiarek, silników, aparatów elektrotechnicznych.

Początek realizacji tego planu, który wykonany być musi przez całą generację — samoczynnie już stwarza nowe problematy, nowe kłopoty, nowe postulaty. Tak było i w Gdyni, tak będzie i w okręgu centralnym.

Wreszcie p. wicepremier podał kilka interesujących cyfr dotyczących inwestycyj w okręgu centralnym i zakończył słowami:

„Panowie, od woli samego społeczeństwa zależy, by w tym okręgu dokonało się stopniowo dzieło wielkie i historyczne, niosące pożytek nie tylko tej dzielnicy, ale całej Polsce — zarówno w okresie normalnej pracy, jak i nadzwyczajnej potrzeby. Kto chciał by patrzeć na ten wysiłek z punktu widzenia interesu pojedyńczego powiatu czy województwa, ten jest na błędnej drodze bezskutecznego rozpraszania wysiłku i interesu Polski".

Niespodzianka w komitecie nieinterwencji

Włosi opamiętali się

Londyn. Na wczorajszym posiedzeniu podkomitetu nieinterwencji nastąpiła niespodzianka pod postacią nowej propozycji włoskiej. Włosi który zajęli we wtorek stanowisko wybitnie negatywne, najwidoczniej uznali, że nie należy przeciągać struny i nie dawać Wielkiej Brytanii i Francji do rąk atutów, umożliwiających obarczenie przede wszystkim Włochów odpowiedzialnością za zerwanie układu nieinterwencji. Ambasador Grandi wystąpił na wczorajszym posiedzeniu z propozycją, aby międzynarodowa komisja, mająca za zadanie podjęcia zarządzeń w celu ewakuacji ochotników została natychmiast mianowana i bezzwłocznie wysłana do Hiszpanii, celem ustalenia dokładnej liczby cudzoziemców walczących po obu stronach. Wynik tych badań uczyni możliwym zadecydowania, w jaki sposób i w jakim stosunku ma nastąpić wycofanie cudzoziemców.

Powyższa propozycja Mussoliniego przyjęta została przez brytyjskie sfery z zadowoleniem nie tyle jako mająca konkretną wartość, ale raczej jako propozycja dzięki której możliwym jest odsunięcie na razie ostatecznego niepowodzenia komitetu nieinterwencji.

W niedzielę poświęcenie nowej linii kolejowej Sierpc—Brodnica

W dniu 24 października br. nastąpi uroczyste poświęcenie i otwarcie nowo wybudowanej linii kolejowej Sierpc — Brodnica przy udziale p. ministra komunikacji.

Walka z ogniem w gumowych butach i rękawicach

Niebezpieczny pożar na stacji w Wejherowie

Na stacji kolejowej w Wejherowie na skutek krótkiego spięcia powstał pożar w wagonie - ładowni, służącym do ładowania akumulatorów w pociągach o elektrycznym napędzie. Gaszenie pożaru było bardzo utrudnione, ponieważ energia elektryczna dosyłana do przetwornic w wagonie ma napięcie 15.000 wolt.

Użycie hydrantu, bądź zwykłej gaśnicy mogłoby spowodować momentalne śmiertelne porażenie prądem.

Używając gumowego obuwia i specjalnych gumowych rękawic, pożar ugaszono, nie dopuszczając do uszkodzenia maszyn, wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Pojedynek szachowy

Alechin — Euwe 4:3

Rotterdam. W siódmej partii światowego mistrzostwa szachowego Euwe — Alechin, Euwe poddał się po 34 pociągnięciu. Stan rozgrywek: Alechin 4, Euwe 3 punkty.

Komunistyczna dyktatura w Hiszpanii

nadal głównym celem dążeń sowieckich

Berlin. Tutejsze koła polityczne zachowują zupełną rezerwę w stosunku do obrad komitetu nieinterwencji. Ze strony niemieckiej będą w każdym razie czynione usiłowania celem uratowania angielskiej propozycji kompromisowej z czerwca br., która swego czasu została odrzucona jedynie przez delegatów Sowietów.

Wtorkowe oświadczenia przedstawiciela Z. S. R. R. w Londynie uważane tu są za jeszcze jeden dowód, że Rosja Sowiecka zamierza w dalszym ciągu uprawiać w łonie komitetu nieinterwencji sabotaż. Stanowisko delegata Moskwy świadczy dobitnie że Sowiety dążą w dalszym ciągu do ustanowienia komunisytcznej dyktatury w Hiszpanii. Popieranie rządu hiszpańskiego przez międzynarodowych ochotników jest — zdaniem tutejszych kół politycznych — zarodkiem między narodowych powikłań w zagadnieniu hiszpańskim. Ze stanowiska Sowietów w komitecie nieinterwencji wyziera zupełnie dokładnie zadecydowane postanowienie uczynienia ze stanu, w którym obecnie znajduje się zagadnienie hiszpańskie, stanu chronicznego. (Pat).

Samoloty powstańcze zatopiły statek angielski

WALENCJA. Komunikat oficjalny głosi, że eskadry samolotów powstańczych bombardowały we wtorek Gijon, wyrządzając wiele szkód. W czasie bombardowania portu Musel koło Gijon zatopiony został statek angielski „Reina".

Obrońcy Asturii zdani na łaskę powstańców

Paryż. Lewicowa prasa francuska, zwłaszcza komunistyczna bije na alarm z powodu niebezpieczeństwa, zagrażającego republikańskim obrońcom Asturii wziętym w kleszcze przez armię gen. Franco. „L'Oeuvre" oblicza, iż w armii republikańskiej, broniącej Gijonu znajduje się od 2—3 tys. oficerów republikańskich, którym w razie dostania się do niewoli grożą bardzo poważne sankcje, a w wielu wypadkach nawet kara śmierci. Oficerowie ci mogą ocalić się tylko drogą morską. Jednakże całe wybrzeże koło Gijonu odcięte jest przez blokadę. Dziennik występuje z propozycją, aby Liga Narodów wzięła w swe ręce inicjatywę przeprowadzenia ewakuacji obrońców Asturii drogą morską.

Uwięziona w Berlinie arystokratka polska oskarżona o szpiegostwo

Paryż. Korespondenci pism francuskich donoszą z Berlina, że ambasada polska interweniowała w rządzie Rzeszy w związku z przytrzymaniem w więzieniu niemieckim hr. Wielopolskiej. Władze niemieckie miały odpowiedzieć ambasadzie, że śledztwo prowadzone w sprawie hr. Wielopolskiej obciąża ją bardzo poważnie, tak, że znajduje się ona pod zarzutem szpiegostwa.

Prasa paryska przypomina głośną sprawę Sosnowskiego z r. 1935, zakończoną ścięciem dwóch kobiet: baronówny von Berg i Renaty von Natzner. Mówiono wówczas o wspólniczce obu skazanych Niemek Polce, przeciw której najlepsze asy kontrwywiadu niemieckiego nie potrafiły dostarczyć dowodów.

Policja niemiecka, przekonana, że nie wszystkie wspólniczki Sosnowskiego zostały schwytane, prowadziła nadal śledztwo i, jak obecnie mówią, trafiła wreszcie na ślad przyjaciółki bar. von Berg, którą rzekomo jest hr. Wielopolska.

Szał niszczenia ogarnął wojska rządowe w Asturii

Paryż. Korespondent Havasa na froncie Asturii donosi, że wojska rządowe ogarnął szał niszczenia. Wszystkie mosty i tunele odstępujące wojska wysadzają w powietrze. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że oddziały rządowe bronią się tylko przy pomocy tylnych straży, których zadaniem jest opóźnianie marszu przeciwnika, celem umożliwienia dzieła całkowitego zniszczenia. (Pat).

Zamiast cementu — broń i amunicja

Sensacyjne odkrycie w porcie w Haifie

Londyn. „Daily Herald" donosi, że władze brytyjskie w Palestynie wpadły na trop organizacji, zajmującej się przemycaniem do Palestyny broni dla terrorystów arabskich. Odkrycia dokonano przypadkowo dzięki czujności oficera brytyjskiego stacjonowanego przy dokach w Haifie. Widząc jak ze statku wyładowywano większą partię dementu, oficer powziął podejrzenie co do zawartości ładunku. Nie mając jednak prawa zarządzenia rewizji porozumiał się z robotnikiem, zajętym wyładunkiem. Kiedy pastanna paka cementu zawisła na dźwigu w powietrzu, przytrzymującą ją lina nagle rozluźniła się i paka runęła, rozbijając się, i... zamiast cementu wysypały się z niej rewolwery i duża ilość paczek z amunicją. Odbiorca ładunku, który był obecny przy wyładowywaniu, zdołał zbiec za granicę. Władze wykryły jednak skąd przesyłka została wysłana i zdołano ustalić, że siedziba tej organizacji znajduje się w Szwajcarii.

„Daily Herald" podkreśla, że broń w mniejszych ilościach wysyłana jest w dalszym ciągu do Palestyny z pewnego kraju w południowej Europie.

Powstańcy 20 km od Gijon

Bilbao. We wtorek późnym wieczorem ogłoszono przez radio komunikat, otrzymany z Salamanki, a donoszący, że na froncie asturyjskim wojska powstańcze znajdują się w odległości dwudziestu paru kilometrów od Gijon. (Pat).

Sowieckie fermenty

Dymisja trzech komisarzy ludowych w jednym prawie czasie rzuca swoiste światło na przesilenie wewnętrzne rządów sowieckich.

Zostali złożeni z urzędu komisarz handlu wewnętrznego Wejcer, handlu zewnętrznego Czudrin, komisarz sprawiedliwości Antonow Owsiejenko, którego zaledwie przed miesiącem powołano na to stanowisko.

Wprawdzie uchwała CIK'a nic nie wspomina o Antonowie Owsiejenko, a mówi jedynie o mianowaniu jako nowego komisarza sprawiedliwości RSFSR. — dotychczasowego przewodniczącego sądu najwyższego Dimitriewa.

W stosunkach sowieckich oznacza to najgorszą formę usunięcia dostojnika sowieckiego z jego dotychczasowego stanowiska. Są bowiem trzy formy praktykowane w Sowietach w stosunku do ministrów sowieckich. Najbardziej łagodną formą usunięcia ze stanowiska jest uchwała CIK'a w brzmieniu mniejwięcej następującym: „W związku z przejściem na inną pracę, ten i ten zwolniony zostaje ze stanowiska ludowego komisarza....". Oznacza to, iż dany komisarz ludowy popadł w niełaskę, jednakowoż nie jest obarczony ciężkimi zarzutami natury politycznej. Tak n. p. załatwione zostało ustąpienie ludowego komisarza finansów Hrinki w pierwszych dniach września rb. Został on zwolniony z tego stanowiska w związku z „przejściem na inną pracę". Drugą formą dymisji ministrów sowieckich jest uchwała CIK'a motywująca zwolnienie danego komisarza ludowego jego niezdolnością lub też złą wolą w kierownictwie powierzonego mu resortu Tak było przed tygodniem z ludowym komisarzem oświaty Bubnowym, któremu uchwała CIK'a zarzucała, iż nie potrafił on wywiązać się z powierzonych mu zadań i wskutek tego przyczynił się do załamania się sowieckich planów szkolnych. Wreszcie trzecią najbardziej ostrą formą zwolnienia członków rządu sowieckiego jest uchwała CIK'a, mianująca nowego komisarza ludowego, a nie wspominająca o losach dotychczasowego dygnitarza. Tak się stało właśnie z Antonowem Owsiejenko, który przed miesiącem objął resort komisarza sprawiedliwości republiki rosyjskiej.

W ten sposób w dniu 18 października prezydium CIK'a zwolniło 3 komisarzy ludowych, co nawet w warunkach sowieckich stanowi swego rodzaju rekord. Do tego rekordu należy dodać, że zaledwie przed kilku dniami w ten sam sposób zwolniono komisarza ludowego przemysłu wojennego Tuchimowicza, a na jego miejsce mianowano członka potężnej w Rosji dynastii Kaganowiczów, Michała Kaganowicza. W ciągu więc kilku tygodni usunięto komisarza finansów Hrinkę, komisarza oświaty Bubnowa, komisarza handlu wewnętrznego Wejcera, komisarza handlu zagranicznego Czudrina i komisarza sprawiedliwości Antonowa Owsiejenko. Pięciu komisarzy ludowych z tych lub innych powodów znalazło się nagle w niełasce, lub wręcz zostało aresztowanych pod zarzutem przynależności do opozycji przeciwstalinowskiej. Wszystko to dzieje się w okresie, kiedy propaganda sowiecka z właściwą jej hałaśliwością przedstawia nową konstytucję sowiecką jako najbardziej demokratyczną na całym świecie i kiedy na podstawie tej konstytucji rozpoczęta została kampania wyborcza.

Sensacyjne ustąpienia 5-u komisarzy ludowych wywołały szereg pogłosek na temat tej niezwykłej „czystki" dokonanej w składzie rządu sowieckiego. Należy przypomnieć, że niedawno zginął bez śladu sekretarz Trockiego, Ernest Wolf, który według przypuszczeń uprowadzony został przez agentów GPU. Wkrótce potem Stalin zaczął usuwać jednego po drugim komisarzy ludowych. Sekretarz Trockiego miał z pewnością w swoim posiadaniu szereg dokumentów o stosunkach Trockiego z jego zwolennikami w Rosji. Na podstawie tych obciążających dokumentów Stalin rozpoczął nową czystkę, która objęła szczyty władzy sowieckiej.

Fakty świadczą o głębokim przesileniu rządów sowieckich i całego ustroju komunistycznego. Atmosfera ciągłych fermentów i walk wewnętrznych dochodzi do stanu wrzenia. Nikt w Moskwie nie jest pewny dnia jutrzejszego. Polityczny barometr życia sowieckiego nagle spadł, zwiastując nadciągającą burzę.

Powszechność świadczeń na rzecz obrony państwa

Idea narodu pod bronią zaczyna się coraz bardziej utrwalać w naszym kraju.

Zasada powszechnego obowiązku zastępczej służby wojskowej weszła już w życie.

W orbitę działań dla obrony państwa muszą wejść bez wyjątku wszyscy obywatele, a nie tylko zawodowa kadra wojska i nie tylko ci, których komisje poborowe uznają za odpowiednich do przebycia służby wojskowej w koszarach.

Przyrost naturalny ludności jest u nas większy, niż zapotrzebowanie wojska stałego. Możemy sobie na szczęście pozwolić na to, by w szeregi armii przekazywać tylko najlepiej pod względem kwalifikacji fizycznych odpowiadające jednostki i przy poborze wyeliminować te, które — acz nie reprezentują inwalidztwa czy charłactwa — mniej się nadają do szeregów wojskowych. Poza tym pozostaje jeszcze pewna ilość młodzieży, która zaliczona jest do „nadkontyngentowych" tj. nie mieści się w ramach dorocznego kontyngentu, obejmującego liczbę wcielanych w szeregi wojskowe ludzi.

Czyżby ci mężczyźni, otrzymujący w komisjach poborowych kategorie „C" i „D" oraz „nadkontyngentowi" mieli być wolni od świadczeń na rzecz „obrony państwa"?

Koncepcja pociągania ich w zamian za zwolnienie od służby wojskowej do świadczeń materialnych, do płacenia „podatku wojskowego" — okazała się w praktyce zawodną, a w gruncie rzeczy ze stanowiska etyki obywatelskiej bardzo wątpliwą...

Zastąpiła też tę koncepcję inna, nie tylko bardziej godziwa, ale również i z punktu widzenia dobra powszechnego właściwsza.

Obywatel w zamian za to, że nie ma zaszczytu wdziania munduru wojskowego, ma dać państwu pewien ekwiwalent w formie pracy. Jeden tydzień w roku ma poświęcić pracy dla dobra powszechnego, ma wziąć w garść łopatę i pracować, by w ten sposób przyczynić się do „podciągnięcia Polski wzwyż", do wykonania szeregu robót, które nas wyprowadzają z „prymitywu".

Ma to znaczenie nie tylko materialne, ale i pedagogiczne. Inżynier obok krawca, magister filozofii obok fryzjera — wszyscy stykają się bezpośrednio z pracą, wykonywaną z punktu widzenia korzyści osobistych, a służącą celom powszechnym, jak budowa dróg czy mostów, melioracja zabagnionych gruntów czy stawianie wałów ochronnych dla uniknięcia powodzi.

Cel wychowawczy jest tu tak widoczny, iż nie potrzebuje bliższego uzasadnienia. Nasza Konstytucja bardzo silnie podkreśla elementy pracy, jako podstawowy czynnik, którym mierzyć należy udział i zasługę obywatela wobec państwa. A istotne uspołecznienie — to nie patetyczne wielosłowie, a właśnie praca dla dobra powszechnego.

Dlatego też stworzenie takich warunków, by każdy mężczyzna, który nie spędził w koszarach kilkunastu miesięcy — dał państwu swą pracę, jest ze stanowiska społecznego i wychowawczego pod każdym względem rzeczą słuszną i potrzebną.

Jednoczą się ludzie młodzi, ludzie przeróżnych zawodów i warstw pod znakiem wspólnej pracy w służbie dla dobra ogólnego. Na jednej platformie staje tu młody czeladnik rzemieślniczy i młody student wszechnicy, robotnik fabryczny i handlowiec — wszyscy skonsolidowani w imię obowiązku pracy i wszyscy zbliżeni do ziemi, do przyrody, do tych sił, które ujarzmić i usprawnić trzeba, by obrona Polski na nich się opierała.

Bo już dawno minęły czasy, kiedy obrona państwa koncentrowała się wyłącznie w sile zbrojnej. Dziś polega ona na powszechności wspólnej pracy.

Obowiązek zastępczej służby wojskowej uczy właśnie tej wspólnoty ludzi młodego pokolenia.

Litwa na wysługach kominternu

Wszystkie państwa wokół nas otaczające rządzą się własnym ustrojem, prowadzą własną politykę, zgodnie ze swymi interesami narodowymi, gospodarczymi, bądź kulturalnymi.

Ale z pośród tych państw jest jedno, które stanowi wyjątek, które od początku swego istnienia nigdy nie miało własnej samodzielności państwowej, własnej racji stanu. Dziwnym tym państwem jest Litwa.

Litwa — mimo pozorów bytu państwowego mimo takich samych jak inne państwa warunków samostanowienia o swej polityce, faktycznie nie jest państwem samodzielnym. Nie można — jak się np. mówi o polityce niemieckiej czy sowieckiej, łotewskiej czy szwedzkiej — mówić o „polityce litewskiej". Bo Litwa nigdy nie jest podmiotem własnej politycznej idei — a zawsze przedmiotem, zawsze narzędziem jakiejś cudzej koncepcji politycznej. I to wciąż się zmieniającej... Litwa stale jest terenem coraz innego wpływu politycznego, stale jest przez coraz inne państwa używana jako forpoczta jakiejś akcji, nie mającej właściwie nic wspólnego z racją stanu Kowieńskiej Litwy.

I co najciekawsze: Litwa godzi się na tę upokarzającą właściwie rolę narzędzia, kontentuje się tym, że jest harcownikiem na przedpolu walk politycznych, używanym to przez państwo wschodnio-europejskie, to przez zachodnio-europejskie...

A już z lubością odgrywa rolę buforka przeciw — Polsce. Oczywiście wbrew własnym, najbardziej żywotnym interesom, wbrew oczywistości, że małe, 3-milionowe państewko, sąsiadując z wielkim wpływowym w Europie 34-milionowym państwem, nie może sobie pozwolić na dziecinne wręcz dąsy i kaprysy, na „politykę" negacji potrzeby normalizacji stosunków choćby w najmniejszym zakresie, choćby w łącznościach komunikacyjnych czy prostej wymianie towarowej.

Nie mamy zresztą o to do Litwy najmniejszej pretensji. „Volenti non fit iniuria" powiada łacińskie przysłowie. Kto tak chce, ten nie ma prawa narzekać. Jeśli Kownu z tym dobrze, Bóg z nim. Szkodzi nie nam, a sobie tylko. Polska o tysiącach kilometrów granic utrzymująca dobre stosunki z sąsiadami, może przeboleć fakt, że na małym stosunkowo odcinku granicznym mieści się państewko, odgradzające się od stosunków sąsiedzkich.

Ale Polska nie może przejść obojętnie nad dwoma innymi zjawiskami. Po pierwsze: nad prześladowaniami mniejszości polskiej na Litwie Kowieńskiej, przed stosowanym tam procesem wynaradawiania w szkole i kościele, w prasie i zrzeszeniach społecznych czy gospodarczych. Po wtóre: nad tą rolą, jaką od dawna Litwa odgrywa, a mianowicie terenu knowań przeciwpolskich, siedliska rozmaitych poczynań coraz to innych sił, godzących — via Kowno — w nasze żywotne interesy państwowe.

Na to, że tę rolę Litwa chętnie na siebie przyjmuje — mamy już wiele dowodów i przykładów. Czyż — by z ich liczby podać jeden tylko — Konowalec nie znajduje w Kownie mocnego oparcia, a w p. Zauniusie gorliwego i to bynajmniej nie „ideowego" a grubo gotówką szafującego poplecznika knowań i poczynań antypolskich?

W ciągu ostatnich lat mnożą się coraz bardziej dowody, że Litwa poszła na wysługi „kominternu". Pisma, wychodzące w państwach sąsiadujących z Litwą, w krajach nadbałtyckich, niejednokrotnie podkreślają, jak wielkimi wpływami na Litwie

(Ciąg dalszy na stronie 4-tej).

Hołd narodu i wojska u trumny hetmana Stefana Czarnieckiego



Reprodukujemy zdjęcie z wielkich uroczystości przeniesienia zwłok hetmana Stefana Czarnieckiego do nowego sarkofagu, które odbyły się w dniu 16 bm. w Czarncy w obecności Naczelnego Wodza Pana Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza. Zdjęcie przedstawia w fotomontażu: na lewo — Pan Marszałek Śmigły-Rydz wysłuchuje nabożeństwa, odprawionego u trumny Stefana Czarnieckiego przez biskupa polowego Wojsk Polskich ks. dr. Gawlinę, oraz na prawo widzimy moment składania nowej trumny ze śmiertelnymi szczątkami nieustraszonego wodza i hetmana do sarkofagu, umieszczonego w presbiterium kościoła parafialnego w Czarncy.

Posiadamy 200 tys. bezrobotnych pracowników umysłowych
a brak nam wykwalifikowanych fachowców

W Polsce istnieje **dwustutysięczna armia** bezrobotnych pracowników umysłowych. Równocześnie państwo, samorządy, przemysł, rzemiosło, handel. instytucje ubezpieczeniowe, banki i rolnictwo stwierdzają **brak odpowiednich kandydatów na wakujące stanowiska.** Fakt ten ujawnia poważne uchybienia w gospodarowaniu materiałem ludzkim. Taka sytuacja na rynku pracy umysłowej, ponadto zaś **niedostateczne fachowe przygotowanie poważnej części zatrudnionych pracowników,** a równocześnie niemożność znalezienia pracy ani praktyki corocznie przez kilka tysięcy absolwentów szkół średnich i wyższych — spowodowała podjęcie przez Instytut oświaty pracowniczej poważnej pracy badawczej. Badania te mają na celu poznanie stanu zatrudnienia pracowników umysłowych, faktycznego zapotrzebowania na pracę umysłową w chwili obecnej itp.

Z badań tych Instytut ogłosił drukiem pierwszą pracę Ludwika Landaua: **„Struktura pracy i kwalifikacje pracowników umysłowych w warszawskim przemyśle metalowym".** Wprawdzie mały stosunkowo odcinek badań nie pozwala jeszcze na wyciąganie zbyt daleko idących wniosków, opracowany materiał jest jednak niezmiernie ciekawy i dający już pewne wskazówki, co do układu stosunków na rynku pracy umysłowej.

Z porównania zatrudnienia w małych i dużych fabrykach metalowych wynika, że koncentracja przemysłu, wypieranie małych przedsiębiorstw przez duże, powoduje zmiany w zatrudnieniu pracowników umysłowych: **zmniejszanie się zapotrzebowania na pracę biurową, a wzrost popytu na pracowników technicznych wśród personelu biurowego.** Szczególnie **zmniejsza się liczba buchalterów i korespondentów** w miarę wzrostu wielkości przedsiębiorstw. Wielki przemysł ma stosunkowo nie duże zapotrzebowanie na tę kategorię pracowników.

Tak więc w warszawskich fabrykach metalowych. w których przeważają zakłady, zatrudniające ponad 10-ciu pracowników umysłowych, mieszczą tylko połowę korespondentów i buchalterów. Reszta pracuje w drobnych przedsiębiorstwach, gdzie stanowią oni najczęściej jedyny personel.

Ciekawe dane przedstawia autor **co do pochodzenia społecznego** pracowników. Tylko 42 proc. są to dzieci pracowników umysłowych, 25 proc. pochodzi z drobnomieszczaństwa: dzieci rzemieślników, drobnych kupców i drobnych przemysłowców. 13 proc. stanowią dzieci zamożniejszego mieszczaństwa i wolnych zawodów, 15 proc. — to dzieci robotników. a 5 proc. — rolników. **Przy bliższym zbadaniu** tego niedużego procentu dzieci robotników, okazuje się, że połowa **ich przypada** na dzieci robotników w służbie publicznej, dużo lepiej sytuowanych a stanowiących niewielki odsetek wśród ogółu robotników. Świadczy to wyraźnie **o znacznie mniejszych szansach awansu społecznego dla dzieci zwykłego typu robotników fabrycznych,** przy tym pracownicy pochodzący ze środowiska robotniczego uzyskują zazwyczaj tylko pomocnicze stanowiska. Dokładna analiza stanowisk, zajmowanych przez pracowników umysłowych. zależnie od ich pochodzenia społecznego wykazuje, **jak bardzo różny jest dostęp na stanowiska kierownicze osób z poszczególnych grup społecznych.** Np. dzieci przemysłowców i osób wolnych zawodów. stanowiące zaledwie 21 proc. pracowników umysłowych, dostarczają aż 30 proc. kierowników.

Ilustruje to **trudności awansu społecznego,** z jakimi spotyka się — a przynajmniej dotychczas spotykała się — młodzież z warstw mniej **zamożnych,** a przede wszystkim **robotnicza.**

Ciekawy **materiał** przedstawia analiza pracowników **według płci i wieku.** Kobiety **stanowią 10 proc.** ogółu pracowników przemysłu metalowego w Warszawie ale w drobnym **przemyśle** jest ich 25 proc., a w fabrykach ponad 200 robotników — zaledwie 7 proc. Wynika to z różnicy zatrudnienia w małych i dużych fabrykach: w dużych, jak **była mowa wyżej,** zwiększa się procent personelu technicznego, oraz nowego typu pracowników biurowych, jak np. kalkulatorów, kontrolerów czasu itp. Wszystkie te kategorie obejmują wyłącznie mężczyzn: na 12 proc. pracowników technicznych była 1 kobieta-kreślarka.

Wśród kobiet 75 proc. stanowią młode pracownice do lat 30. a cała niemal reszta przypada na grupę następną — do 40 lat. Wśród mężczyzn odsetek 1-szych stanowi tylko 38 proc., na drugą grupę przypada też 38 proc. — reszta jest starsza. Przy tym starsi mężczyźni ponad lat 50 pracują przeważnie w drobnych przedsiębiorstwach, gdzie stanowią aż 35 proc. pracowników, gdy tymczasem w dużych jest ich tylko 7 proc. Małe zakłady dobierają sobie pracowników o dużej praktyce i doświadczeniu, większe — wolą wykształconych **specjalistów, których więcej znaleźć można wśród młodszych.**

Z badania wykształcenia pracowników widoczne jest podnoszenie się poziomu wykształcenia **wśród młodszych.** Tak więc wykształcenie, a szczególnie wykształcenie specjalne. którego brak odczuwa szereg pracowników, ułatwia dziś otrzymanie zajęcia w wielkim przemyśle.

(Ciąg dalszy ze strony 3-ciej).

rozporządzają sowieckie agentury polityczne, zorganizowane w formalne biura propagandowe. Robota ta obejmuje jednak nie tylko wewnętrzną propagandę na terytorium Litwy. Głównym jej celem jest propaganda na zewnątrz. Chodzi po prostu o posługiwanie się Litwą do wywoływania zatargów sąsiedzkich. Chodzi o to, by w stosunki międzypaństwowe w tym rejonie Europy wnieść możliwie najczęstsze fermenty i zadrażnienia, by przeciwdziałać — przy pomocy Litwy — normalizacji stosunków na wschodzie Europy.

Ostatnio znów jesteśmy świadkami takiej roboty. Bezsensownej w swej istocie, małostkowej w swej formie, a wykonywanej z typową złośliwością „swawolnego Dyzia". Na granicy polsko-litewskiej zabawia się on od pewnego czasu przewracaniem i rozrzucaniem znaków granicznych... A gdy straże graniczne polskie zamierzają naprawić szkody i przywrócić stan pierwotny — „swawolny Dyzio" stroi figle, maże się i w bek, że go „krzywdzą"...

Zabawa ta dzieje się w r. 1937, w kilkanaście lat po utworzeniu Litwy Kowieńskiej i po kilkunastu latach jej uczestnictwa w pracach Ligi Narodów. Przecież do abecadła politycznego należy, że znaki graniczne to nie zabawka dla rozkapryszonych dzieciaków, że są pewne zasady prawa międzynarodowego, które są abecadłem narodów cywilizowanych.

Swawolny Dyzio z powieści Żeromskiego też psocił i prowokował ludzi dorosłych, a więc silniejszych od siebie. Skończyło się to jednak dla niego bardzo niefortunnie. Dostał po łapach...

S. R.

Musimy wyrównać dysproporcje
w dziedzinie prasowej polsko-niemieckiej
Pismo Państwowego Urzędu Propagandy w Prusach Wschodnich do „Gazety Olsztyńskiej"

Państwowy urząd propagandy w Prusach Wschodnich przesłał redakcji „Gazety Olsztyńskiej" pismo z datą 12. 10. 37, którego tłumaczenie podajemy za „Gazetą Olsztyńską":

„Polskie ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło, że gazety niemieckie w Polsce winny w nagłówku umieszczać nazwę miejsca ukazania się gazety najprzód w brzemieniu polskim a następnie niemieckim.

Celem ujednolicenia w wykonaniu takich zarządzeń, wzywam Redakcję, by od natychmiast w nagłówku swej gazety zamieszczała nazwę miejsca ukazania się gazety najprzód w języku niemieckim a po tym polskim. Przy podawaniu wiadomości lokalnych należy dać niemieckie nazwy za polskimi.

Wzywam Redakcję do przesyłania mi stale jednego egzemplarza swej gazety.

W zastępstwie — podpis: W. Maertins".

Powołanie się władz III. Rzeszy w piśmie urzędowym na zarządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych w Polsce, jako podstawę do stosowania zasady wzajemności wobec Polaków w Niemczech, otwiera władzom polskim bardzo szerokie możliwości w sensie częściowego chociażby wyrównania ogromnych dysproporcyj, jakie zachodzą między położeniem ludności polskiej w Niemczech, a sytuacją mniejszości niemieckiej w Polsce.

O tym zdają się czynniki niemieckie zapominać, wydając podobne zarządzenie.

Z Obozu Zjednoczenia Narodowego

ZEBRANIE ODDZIAŁU ORGANIZACJI MIEJSKIEJ O. Z. N. W BYDGOSZCZY.

W dniu 15-ym bm. odbyło się przy udziale ponad 300 osób, zebranie organizacyjne oddziału organizacji miejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego w Bydgoszczy.

Delegat prezydium organizacji miejskiej O.Z.N. prof. T. Herbich wygłosił referat programowy. W ożywionej dyskusji zabierali głos przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, poruszając sprawy ekspansji kupiectwa pomorskiego na ziemie wschodnie, sprawy rozwoju drobnego przemysłu i handlu, kwestię mniejszości niemieckiej i zagadnienie organizacji młodzieży.

Na czele prezydium oddziału w Bydgoszczy stanął prof. St. Góralczyk.

KURSY KANDYDACKIE Z. M. P.

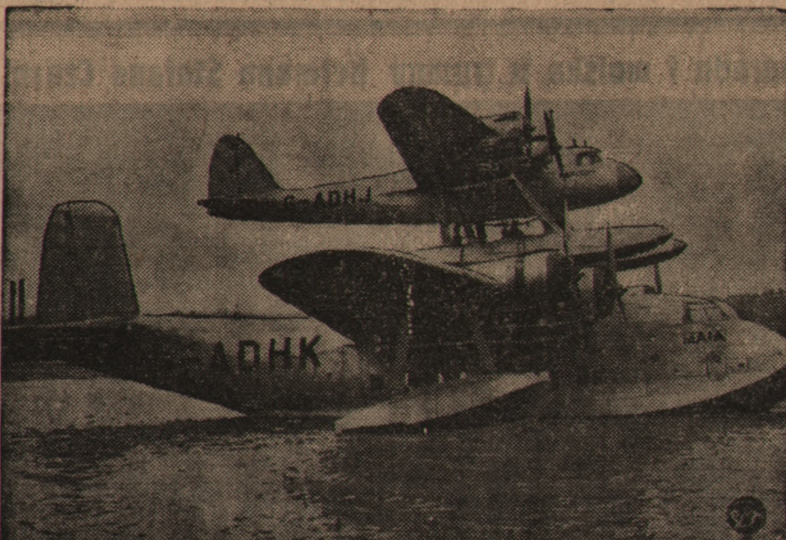
W dniu 16 bm. zostały zakończone kursy kandydackie Związku Młodej Polski okręgu stołecznego w lokalu kierownictwa przy ul. Wiejskiej i w lokalu oddziału Warszawa - Praga przy ul. Mickiewicza oraz w okręgu mazowieckim w 4 miejscowościach.

Kursy kandydackie, które przejść musi każdy kandydat na członka Związku Młodej Polski, odbywają się w ramach organizacji terytorialnej Z.M.P. począwszy od sierpnia r. b. — w niektórych okręgach bez przerwy co tydzień. W czasie trwania kursu kandydackiego, — t. zn. w ciągu tygodnia — kandydaci na członków Z. M. P. są zapoznawani z celami i zadaniami Z. M. P., jego podstawami ideowymi i strukturą organizacyjną. Na zakończenie kursu kandydaci składają przyrzeczenie.

NOWY NUMER „MŁODEJ POLSKI".

W ostatnim tygodniu października ukaże się numer 3 — 4 (październik — listopada) „Młodej Polski" o powiększonej objętości. Nowy numer „Młodej Polski" został opóźniony nawałem prac organizacyjnych i szkoleniowo - wychowawczych, jakie obciążają obecnie kierownictwo główne Związku Młodej Polski i wchodzących w jego skład członków redakcji, w związku z szybkim rozrostem Z. M. P. W najbliższym czasie ukażą się nowe wydawnictwa Związku Młodej Polski, przeznaczone dla propagandy w poszczególnych środowiskach.

Poczta lotnicza przez Atlantyk



Angielskie linie lotnicze, które zajmują się m. inn. przewożeniem poczty samolotami przez Atlantyk, wprowadziły poważne ulepszenia w postaci użycia do tego celu dwóch samolotów. Zadaniem pierwszego, dużego samolotu jest start, który jak wiadomo zużywa bardzo wiele paliwa. Drugi mały samolot przystosowany specjalnie do długodystansowych lotów, został umieszczony na grzbiecie pierwszego samolotu, który stanowi dla niego bazę lotniskową. Gdy pierwszy samolot wystartuje ze swym bagażem, zostawia po prostu drugi samolot w powietrzu, sam zaś wraca na lotnisko. W ten sposób mały ten samolot oszczędza wiele paliwa, potrzebnego do lotu przez Atlantyk, nie zużywając ani kropli benzyny na start.



Precz z miękkimi rękawiczkami!

Naszą polską ślamazarność w stosunku do poważnych problemów życiowych w sposób sarkastyczny naświetla „Prosto z Mostu", pisząc:

Rozdział ławkowy jest ważniejszy niż się wydaje. Sankcjonuje na uczelniach zupełną izolację Żydów od Polaków, co rokuje pocieszające widoki na przyszłość. Dziś starzy ludzie też nie lubią Żydów i zdają sobie sprawę z ich obcości, ale każdy ma dobrych znajomych, przyjaciół Żydów i dla tych robi wyjątki. Żądając wyjazdu wszystkich chałaciarzy na Madagaskar, czy gdzie indziej dodają:

— Oprócz Parchowera, Kugelbucha i Srula... to tacy przyzwoici i zasymilowani Żydzi!

Oczywiście Parchower i Srul są seryjnymi, normalnymi Żydami i tylko zaślepienie przyjaźni sprawia, że zdrowo oceniający ogólną sytuację człowiek tutaj popełnia błąd. Dlatego też arcypilna akcja spolszczenia Polski, czyli jej odżydzenia nie postępuje wcale naprzód. Bo jak jeden starszy pan chce by oszczędzano jego znajomych Żydów, to jako rewanż musi mieć względy i dla przyjaciół swych polskich przyjaciół. I to paraliżuje postęp w Polsce. Bo wszyscy ogólnikowo się zgadzają, ale w szczegółach każdy robi jakieś wyjątki.

Nie ma wyjątków i być ich nie może.

Pozbądźmy się ślamazarności i miękkich rękawiczek. Twardą garścią wziąć sprawę.

I. K. C. donosi z Brukseli co następuje:

W kołach naukowych w Brukseli żywo komentowane jest wystąpienie prof. Piccarda, który na herbatce, zorganizowanej dla profesorów i asystentów uniwersytetu brukselskiego, z okazji rozpoczęcia się roku szkolnego, miał oświadczyć, iż organizatorzy polskiej wyprawy do stratosfery wykorzystali jego plany, jakie opracował on przed dwoma laty. Prof. Piccard zapowiedział, że w wypadku, gdyby polska wyprawa do stratosfery odbyła się według planów, nad którymi pracował. wykorzystując swe doświadczenia zebrane w czasie dwóch poprzednich lotów, wówczas nie mógłby patrzeć na to spokojnie i przedstawiłby w prasie międzynarodowej, w jaki sposób polscy organizatorzy wykorzystali projekty, które on im przedstawił.

Prof. Piccard jednak dodał, że w chwili obecnej posiada wiadomości o polskiej wyprawie jedynie z komunikatów prasowych i dlatego też musi zachować rezerwę, aż do czasu dopóki nie wejdzie ona w stadium realizacji

Prof. Piccard, żydowski stratosfernik ma zdaje się za dużo tupetu. Polski świat naukowy niewątpliwie da mu odprawę.

Polski świat nauki nie potrzebuje rozumu prof. Piccarda, — doskonale da sobie radę i bez niego. **J.-ski.**

Od 5 do 15 ha
niepodzielność gospodarstw rolnych

Pod przewodnictwem prof. Staniewicza odbyło się w Warszawie posiedzenie komisji do spraw przebudowy ustroju rolnego związku izb i organizacyj rolniczych, przy licznym udziale członków komisji oraz osób interesujących się tym zagadnieniem.

Pierwszy referat wygłosił St. Skwarczyński o optymalnym obszarze samowystarczalnego gospodarstwa wiejskiego. Biorąc pod uwagę momenty społeczne i gospodarcze, referent na podstawie materiału cyfrowego, zgromadzonego przez Państwowy Instytut Naukowy w Puławach, dochodzi do wniosku, że w naszych warunkach takie gospodarstwo powinno obejmować obszar **5 — 15 ha.**

Wylosowane książeczki premiowane PKO

Dnia 15 bm. odbyło się w centrali PKO w Warszawie 46-te z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe serii I-ej.

Po 1.000 złotych otrzymają właściciele następujących książeczek: 8.195, 12.553, 12.996, 23.653, 23.772, 25.038, 27.157, 36.309, 44.036, 47.252.

Książeczki premiowane serii I-ej, wylosowane dawniej, a niezrealizowane: Nr. Nr. 30.599 i 38.303.

Wobec tego, że na terenie m. Wilna i okolicy pojawili się domokrążcy, proponujący otwieranie książeczek premiowanych PKO. V-ej esrii za ich pośrednictwem, P. K. O. wyjaśnia, że książeczki premiowane V-ej serii mogą być otwierane jedynie za pośrednictwem centrali i oddziałów oraz **wszystkich urzędów pocztowych.**

Szpieg na dnie morza

W poszukiwaniu dokumentów wojskowych w zatopionych łodziach podwodnych

Na skutek pojawienia się na Morzu Śródziemnym korsaskich łodzi podwodnych o nieznanej przynależności państwowej, admiralicja brytyjska wysłała na miejsce wypadków nurka E. C Millera. W historii marynarki angielskiej nurek ten odegrał już kilkakrotnie ciekawą rolę, mało znaną przez szerszą publiczność. Lecz właśnie specjalny charakter jego przeszłej działalności był powodem, dla którego został wezwany na Morze Śródziemne.

Człowiek, o którym nikt nie wiedział

Było to w czasie wojny światowej, i to w chwili, gdy zaczęły działać niemieckie łodzie podwodne. Pierwsze okręty angielskie zostały zatopione przez niewidzialnego wroga.

Raz tu, raz tam, na pełnym morzu statki W. Brytanii padały ofiarą min, założonych przez Niemców. Angielski wywiad łamał sobie głowę nad pytaniem, jak zdobyć dokładne wiadomości o ruchach łodzi podwodnych i o rozmieszczeniu „pól minowych". Jednakże wszystkie w tym kierunku wysiłki pozostały bez skutku.

Pewnego dnia rybacy donieśli, że niemiecka łódź podwodna zatonęła na wysokości wybrzeża hrabstwa Kentu. Jeden z oficerów wywiadu przypomniał sobie wówczas pewnego słynnego nurka nazwiskiem E. C. Miller, którego poznał kilka lat przed tym na wyspie Białej. Zawezwawszy go do siebie, ów oficer kazał Millerowi nurkować do tej łodzi i zabrać stamtąd niektóre przyrządy; niemiecka flota podwodna bowiem była wyposażona w techniczne urządzenia tak doskonałe, że wywoływały one zazdrość u wszystkich zagranicznych konstruktorów.

Sensacyjne wyniki

Po niebezpiecznych usiłowaniach udało się wreszcie Millerowi dotrzeć do wnętrza spoczywającej na dnie morza łodzi. Udało mu się również wrócić bez szwanku. Zabrał on ze sobą nietylko owe ważne przyrządy, lecz także metalową kasetę, w której odnaleziono dwie książki i kilka luźnych kartek. Broszurki zawierały zasady tajnego szyfru, używanego przez niem. łodzie podwodne, luźne kartki zaś wskazówki, dotyczące sposobu rozmieszczenia pól minowych. Jednym słowem: Wynik tej pierwszej wyprawy w otchłań morza był sensacyjny. Dwanaście godzin później Miller miał do dyspozycji wszystko to, co potrzebował dla zorganizowania swej słynnej „lotnej eskadry" mającej za zadanie wyszukiwanie zatopionych wzdłuż wybrzeża angielskiego łodzi podwodnych. W ten sposób odkrył on także łódź niedaleko wybrzeża hrabstwa Yorkshire; lecz niestety nie było można wejść do jej wnętrza; łódź bowiem padła na dno grzbietem, gdzie był jedyny otwór, który z tego powodu stał się niedostępny. Za pomocą silnego ładunku dynamitowego Miller spowodował dziurę w ścianie bocznej i znowu znalazł ....żelazną kasetę z dokumentami o dużym znaczeniu. Przede wszystkim wpadły w ręce admiralicji angielskiej dwa plany dotyczące pól minowych założonych kilkanaście godzin przed tym przez Niemców.

Tajemnica nieznanej łodzi podwodnej

Miller stał się od razu jedną z najważniejszych osobistości admiralicji brytyjskiej. Przyznano mu bajeczne sumy za pracę, naprawdę niebezpieczną. Jedna zagadka nie została jednak nigdy wyjaśnioną ani przez niego, ani przez admiralicję.

Niedaleko Orkney, Miller odkrył zatopioną łódź podwodną, dziwnie tajemniczą. Załogę jej stanowili tylko oficerowie. We wnętrzu nie znaleziono ani strzępu dokumentu, ani 1 torpedy ni jakiejkolwiek broni. Natomiast znaleziono walizy skórzane, zawierające eleganckie ubrania cywilne, jedwabne koszule wierzchnie, kołnierzyki, krawaty, skarpetki i... pieniądze angielskie. Waliz z tą zawartością było tyle ile oficerów na pokładzie. Prawdopodobnie usiłowano wysadzić na ląd owych oficerów....

Być może, że udaremniono Niemcom jedną z najniebezpieczniejszych inwazyj szpiegowskich na Anglię.

Nurek-bogaczem

Jeszcze podczas wojny, obok swych czynności urzędowych Miller począł wydobywać złoto z parowca „Laurentic". Statek ten został zatopiony z ładunkiem pięciu milionów funtów szterlingów w złocie.

Miller wydobył cztery miliony funtów i wycofał się ze służby jako bogaty człowiek. Przed tym jednak musiał złożyć deklarację, że nigdy nie poda do wiadomości publicznej ani jednego szczegółu ze swojej służby dla admiralicji, która pożegnała go specjalnym uroczystym przyjęciem.

Później Miller popadł w zapomnienie, aż ostatnio przypomniano go sobie znowu; był bowiem potrzebny do stwierdzenia pewnych szczegółów, dotyczących łodzi podwodnych na Morzu Śródziemnym. Jest on chyba jedynym na świecie człowiekiem, wykonującym tak ciekawy zawód.

Obrazki z Egiptu



Reprodukujemy oryginalne zdjęcie, przedstawiające fragment z handlu ulicznego w Kairze. Przekupnie we wschodnich zawojach, oraz kobiety zakwefione stwarzają obraz niezwykle egzotyczny.

W pogoni za wielką przygodą

„Szukamy nafty z Rockefellerem!"

W stanie Michigan — John Rockefeller był zawsze szczęściarzem — Ucieczka przed pożarem prerii — „Jak straciłem nogę?" — I on chce dożyć stu lat

John Bay, muzykant wędrowny o jednej nodze, wrócił po długiej tułaczce w Ameryce do Anglii, jako 87-letni starzec.

Opowiada on wiele interesujących momentów ze swego burzliwego i urozmaiconego życia.

Z fuzją na ramieniu

„Wędrując z Michigan, byłem tak biedny i wygłodzony, jak John David Rockefeller. Spotkaliśmy się w West-Broomfield i zrozumieliśmy się od pierwszego wejrzenia. Zresztą obaj szukaliśmy naszego szczęścia... i nafty. Rząd stanu Michigan zainteresowany w zbadaniu kraju, oddawał poszukiwaczom, wykazującym tyle odwagi co przedsiębiorczości, małe parcele obszaru 160 morgów. Tam każdy mógł wiercić i kopać dowoli. Mój płacheć ziemi graniczył tuż z parcelą Johna Rockefellera. Nocą sypialiśmy razem — z fuzją w ręku, bo Indianie żywili chęć rabunku. Wprawdzie rząd stanowy pod grozą surowej kary zobowiązał poszukiwaczy do tego, by strzelali tylko w powietrze, a nigdy w Idian, ale dla ostrożności...

Odkryliśmy liczne źródła nafty, ale słabo wydajne. Tylko John Rockefeller miał szczęście i wybił tłustą fortunę z swojej parceli jako początek złotej kariery. On już był zawsze szczęściarzem, urodził się w czepku...

Ucieczka przed morzem płomieni

Wtedy czasy były wielce niespokojne. Indianie, a przede wszystkim liczni zazdrośnicy szkodzili nam gdzie mogli. Kilka razy nawet podpalono prerię. Ogień w takich razach pustoszył rozległe obszary.

Podczas jednego z takich pożarów wskoczyliśmy na konie, by cwałem uciekać przed falą płomieni. Jednak przedtem wypędziliśmy bydło z ogrodzonych miejsc. Wkrótce potem zmiarkowaliśmy, że ogień był szybszy od nas. Od rzeki, jedynego naszego ratunku, dzieliło nas jeszcze 40 km. Trzeba było zrezygnować z ucieczki. Zsiadłszy z koni, wypaliliśmy płacheć prerii i rozłożyliśmy się na obszarze, strawionym przez ogień! Bydło rzuciło się w popłochu w ogień, marnie ginąc. Co się zaś nas tyczy, to pożar, nie znajdując żeru na wypalonym uprzednio przez nas obszarze, popędził obok nas.

Noga obcięta nożem kuchennym

Gdzie John Bay podział swoją nogę? Tak to jest naprawdę niesamowita historia. Pracował on wtedy przy budowie mostu nad rzeką Origon. Pewnego dnia zerwała się lina ochronna. Bay runął z wysokości 24 m w dół, łamiąc sobie nogę w trzech miejscach.

Lekarz był daleko, szpital był jeszcze dalej — tak opowiada Bay. — Byliśmy oddaleni od siedzib ludzkich o kilka dni marszu. Ale mieliśmy pod ręką kucharza. Ten kiedyś zawsze marzył, by zostać lekarzem chirurgiem, doszedł zaś tylko do stanowiska... ucznia rzeźnickiego. Pozostała jednak w nim skłonność do czynności lekarskich. To też zbliżył się do mego łoża boleści z nożem kuchennym w ręku i amputował zmasakrowaną nogę. Ból był okropny, byłem bowiem przy pełnych zmysłach. Później opowiadał mi łobuz, że mógł wówczas uratować moją nogę, ale tego nie uczynił, bo chciał wypróbować zdobyte umiejętności lekarskie i udowodnić swoją sztukę „chirurgiczną"... Za to musiałem iść przez dalsze życie o nodze sztucznej...

Zakład ze śmiercią...

Następnie przez 50 lat John Bay włóczył się po świecie jako muzykant. Podczas swej wędrówki przebył kilkanaście tysięcy mil i ustanowił napewno rekord świata, w wędrówce o jednej nodze.

Jakie marzenia o przyszłości może snuć starzec 87-letni? Oho, John Bay w żadnym razie nie skończył z życiem. Jest rzeźki i krzepki, to też oświadczył, że ma jeszcze jedną ambicję: pobić Rockefellera.

„John Rockefeller znalazł naftę, gdy ja żadnego jej źródła nie wykryłem. On zrobił miliony, ja natomiast pozostałem nędzarzem. Ale Rockeffeler chciał dożyć 100 lat, a jednak miliony jego w tym mu nie pomogły. Miał pielęgniarki i lekarzy na każde skinienie, a jednak przegrał swój zakład z śmiercią. Nie dociągnął do stu lat, jak „postanowił". Posłuchajcie: Oto w tym punkcie chcę pobić Rockefellera, chociaż jestem biedny jak mysz kościelna, włóczę z sobą nogę drewnianą i nie mogę pozwolić sobie na drogiego lekarza-specjalistę. Zobaczycie, że tego dokonam...

„Herbatka" dla 100 tys. osób

Na stadionie w Wembley (przedmieście Londynu) odbędzie się w tych dniach t. zw. Charter Day połączony z przyjęciem, herbatką, na którą zaproszono 100.000 osób. Herbatka będzie trwała trzy godziny, gdyż goście podzieleni zostaną na trzy serie, każda po 33.000 osób. Gości obsługiwać przy lunchu będzie tysiąc kelnerów.

Przygotowania trwają już od szeregu dni, gdyż trzeba przygotować tylko: 60.000 stołów, dwa kilometry obrusów, 150.000 filiżanek, tyleż szklanek, 20.000 litrów lemoniady, 100.000 sandwiczów 50.000 keksów, 65.000 bochenków chleba, 50.000 bułek, 60.000 litrów mleka, 250 kg. herbaty, tonę cukru. Olbrzymie to śniadanie odbędzie się z racji wydzielenia Wembley w osobny okręg wyborczy. Herbatka będzie kosztowała 6.000 funtów.

TO NIE MÓJ MĄŻ

ANZELM GOTH 2)

Powieść współczesna
Adaptacja Eugeniusza Bałuckiego

— Naprawdę?... Wiesz, mam tak mało czasu, że nawet tego nie spostrzegłem... Bardzo zdolna i pracowita, a dla mnie to najważniejsze.

— Słuchaj, stary przyjacielu! — zawołał Burzewicz z nagłym ożywieniem. — Mam świetny pomysł!... Teraz rozumiem, czego ci brakuje — powietrza, zdrowych wrażeń i całkowitego oderwania się od tej pracy. Mówiłeś o urlopie, ale to nie ma sensu, bo w ten sposób od banku nie uciekniesz. Stale będziesz myślał o różnych sprawach, które tu pozostawiłeś. W każdej chwili będziesz się spodziewał depeszy wzywającej do powrotu. Rzuć to wszystko do diabła i jedź ze mną! Dla ciebie zawsze się znajdzie miejsce na „Baśce!" — popatrzał dokoła i prawą ręką zakreślił w powietrzu prostokąt, jak gdyby chciał pokazać przyjacielowi rozmiary kajuty, którą dlań przeznaczał. Mówił donośnym rozkazującym głosem. Zdawało się, w tym momencie przeniósł się myślą na pokład „Baśki". — Weź sobie urlop na cały rok, Julku!... Pomyśl tylko: morze... niebo... lód i słońce... To jest życie!... A tu co masz? Obrzydliwą szarzyznę, dzień w dzień to samo. Jestem przekonany, że bank sam sobie poradzi doskonale. Zresztą po powrocie postawisz o jeden żagiel więcej i wyrównasz różne niedociągnięcia... No? Co na to powiesz?

Burzewicz wstał, zapalając się stopniowo, przebiegł parę razy po obszernym gabinecie, potem zatrzymał się przed Gortnickim, który popatrzył na przyjaciela z nieco pobłażliwym uśmiechem, i odparł z lekkim westchnieniem:

— Zawsze byłeś marzycielem i fantastą. Przecież to jest oczywisty nonsens!... Tak, mój kochany, cały twój pomysł jest.... delikatnie mówiąc, dziecinną mrzonką. Nie gniewaj się, Józku, ale ja będę szczęśliwy, jeśli gdzieś pojadę w lecie tylko na sześć tygodni.

— No... tak... — mruknął Burzewicz i sięgnął po płaszcz.

— Więc zobaczymy się jutro wieczorem? — podjął Gortnicki. — Przyjdź trochę wcześniej, od siódmej już będę w domu... A teraz wybacz, mój kochany, tam na mnie czekają szakale. Muszę niektóre podkarmić, niektóre skarcić — tego rodzaju tresura wchodzi w krąg moich obowiązków... Też zawód... mniej frapujący niż twój, ale też nie pozbawiony ciekawych momentów.

— Tak... — powtórzył Burzewicz. — No, dobrze, do jutra. — Uścisnął dłoń koledze. Na progu odwrócił się dodając: — Zastanów się jednak, bo ja wcale nie żartowałem... i pamiętaj, że dla ciebie zawsze się znajdzie miejsce na „Baśce".

Gortnicki wstał i zaczął się przechadzac nerwowym krokiem.

W tej chwili naczelny dyrektor banku wyglądał na pięćdziesięcioletniego mężczyznę, schorowanego i przemęczonego długą wytężoną pracą.

* * *

Burzewicz przeszedł po miękkim dywanie do klatki schodowej i zaczął iść wolno na dół raz po raz przesuwając dłonią po włosach.

Tam coś nie jest w porządku — rozważał. — Jeszcze nie wiem, co w tym się kryje, ale czuję, że jest niedobrze. Julek się w ogóle zmienił... Dyrektor banku!... Przecież pamiętam, że chciał studiować historię sztuki, marzył o cichej pracy uczonego. Stało się jednak inaczej. Zresztą to też może być ciekawe: wielkie miasto... zaraz, jak to on mówił? Aha, szakale?... No, tak. Cały dzień przewijają się różni ludzie, wieczorem goście, albo sam do kogoś idzie, wszak musi podtrzymywać stosunki. Ciągle w tłumie, a robi wrażenie osamotnionego... O! jaki olbrzymi hall!

Patrzał z zaciekawieniem na wielką salę: w licznych okienkach ukazywały się na krótko jakieś twarze, dzwoniły telefony, zapalały się kolorowe żarówki, rytmicznie terkotały maszynowe liczydła, dźwięczały głosy interesantów...

Józef Burzewicz westchnął głęboko i przeszedł obok odźwiernego w bogatej liberii, który uchylił przed nim szerokie lustrzane drzwi.

* * *

W „Księdze Adresowej Polski" można było znaleźć skąpą notatkę dotyczącą „Banku Handlowo-Budowlanego" oraz wzmiankę, że naczelnym dyrektorem jest Dr. Julian Gortnicki. W paru zwięzłych zdaniach podawano jedynie zakres działalności przedsiębiorstwa, nątomiast sylwetka dyrektora pozostawała w cieniu.

Większe wywiadownie miały karty z nagłówkiem „Gortnicki Julian, doktór i naczelny dyrektor „Banku Handlowo - Budowlanego". Wiadomości, zawarte w tych kartach, były obszerniejsze, a zaczynały się od tego, że obecny dyrektor i współwłaściciel banku był wnukiem Adama Gortnickiego, założyciela domu bankowego i synem Piotra Gortnickiego, też bankiera; przedstawiciel trzeciego pokolenia Julian studiował historię sztuki i dopiero po śmierci ojca mając, dwadzieścia siedem lat, zaczął prowadzić przedsiębiorstwo, ożenił się, następnie przeprowadził fuzję dwóch domów bankowych — teścia i własnego — stworzył jeden bank, który pod jego kierownictwem osiągnął niebywały stopień rozwoju. Następowała charakterystyka działalności banku oraz dyskretne daty, dotyczące jego zasobów pieniężnych i ogólnego kierunku gospodarki. Kończyła się notatka podaniem wieku Gortnickiego: lat czterdzieści.

Druga połowa kartki była poświęcona jego żonie. Pomimo mniejszej objętości zawierała więcej danych, jeśli chodziłoby o stronę indywidualną. Pani Monika była jedyną córką bogatego bankiera Rzewowskiego, miała duży osobisty majątek, którym gospodarowała umiejętnie i rozważnie. Przed ośmiu laty wyszła za mąż, prowadziła otwarty dom urządzony na szeroką stopę, zajmowała się sportem, była spokojna, bardzo zrównoważona, lecz energiczna. Małżonkowie żyli zgodnie, zdaje się, do pełnego szczęścia brakowało im tylko dzieci. Pani Monika Gortnicka miała obecnie trzydzieści lat.

W księdze telefonicznej można było znaleźć tylko tyle: 3-21-99 Dr. Gortnicki Julian, al. Szucha 28.

* * *

Panna Karwicka uchyliła ostrożnie drzwi i zajrzała do gabinetu — naczelny dyrektor siedział nieruchomo przed biurkiem.

W sąsiednim pokoju zaczął dzwonić telefon: ostro, przenikliwie i uparcie. Gortnicki drgnął, wstał powoli i wyszedł.

Szofer nie zdziwił się, gdy dyrektor odprawił go skinieniem ręki — zdarzało się nieraz, że wracał pieszo z banku. Teraz wlókł się ociężałym krokiem, rozmyślając z natężeniem, dlaczego jest tak śmiertelnie znużony, jak gdyby właśnie dziś zakończył olbrzymią pracę; przy tym odczuwał raz po raz bolesny skurcz w sercu i lęk.

Stęsknił się nagle za domem, za Moniką; na dnie duszy drgnął głuchy niewyraźny żal do losu, który go nie obdarzył dzieckiem. Kroczył bezwiednie dobrze znaną drogą — nie zbłądziłby, gdyby nawet szedł z zamkniętymi oczyma.

Podobno w małżeństwie ludzie się przyzwyczajają z biegiem czasu, pomyślał nagle, a u mnie tego nie ma. Kocham Monikę... Ilekroć o niej pomyślę, ogarnia mnie silne wzruszenie... a czasem coś chwyta za gardło i tak ściska, tak ściska!... Zazdrość?!... — przystanął mimowoli. — Czy naprawdę jestem zazdrosny?...

Wyminął go wielki wóz sportowy. Ktoś skinął ręką. Po chwili ujrzał uśmiechniętą twarz żony.

Monika!... Jak ona ślicznie wygląda!... Zbyszyński odwozi ją do domu. Zupełnie naturalna rzecz...

— Hallo, Moniko! Dzień dobry!

Przyśpieszył kroku, pomógł żonie wyjść z samochodu, patrzał na nią uszczęśliwiony, szukał jej spojrzenia, jak gdyby nie widział Moniki przynajmniej rok. Podziwiał jej piękną zdrową cerę i zgrabną postać w białym kostiumie tenisowym, na który był narzucony jasnoszary płaszcz sportowy.

Zbyszyński uścinął mu dłoń.

— Wiesz, Jul? — zawołała pani Monika. — Pan Stefan chce mnie wykierować na gwiazdę tenisową!

Schowała nieposłuszny złocisty lok, wymykający się spod szarej czapeczki i ujęła pod ramię męża, który nie odrywał od niej szczęśliwych roześmianych oczu.

— W tym roku pani będzie mogła stawać do zawodów krajowych i oczywiście z powodzeniem — wtrącił Zbyszyński. — Muszę nadmienić, panie dyrektorze, że pani Monika ma świetny serwis i doskonale gra przy siatce.

— O, tak! — potwierdził z przekonaniem Gortnicki, jak gdyby wiedział, że tak jest istotnie.

— Więc do jutra, panie Stefanie. Spotkamy się na korcie o tej samej godzinie.

Zbyszyński pożegnał się, siadł do kierownicy. Wielka maszyna ruszyła bezgłośnie i po kilku chwilach znikła na zakręcie.

Gortniccy minęli ogródek oddzielający willę od ulicy. Gortnicki otworzył swoim kluczem drzwi wejściowe i w hallu pod wpływem gwałtownego odruchu porwał żonę w ramiona i zaczął ją całować.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ze sportu

OGÓLNOPOLSKIE ZAWODY BOKSERSKIE ZAWODOWCÓW

W Chorzowie, odbyły się zawody bokserskie zawodowców przy udziale zawodników warszawskich, poznańskich, pomorskich i śląskich. Zawody wzbudziły dość duże zainteresowanie.

Wyniki są następujące:

waga piórkowa: Kokot z Wrazidłą (obaj Śląsk) po 6 rundach walki nie rozstrzygnęli,

waga lekka: Ludwikowski (Śl.) zremisował po 6 starciach z Nowakowskim (Warszawa),

Waga półśrednia: Górny (Śl.) nie rozstrygnął spotkania z Lisowskim (Warszawa). Walka odbyła się w 6 rundach,

waga półciężska: Pol-Jut (Poznań) po 6 starciach wypunktował Niesobskiego (Śl.).

waga ciężka: Kantor (Warszawa) wygrał no 8 rundach z Jóżkowiakiem (Inowrocław) na punkty.

PORAŻKA GNIEZNIEŃSKICH BOKSERÓW W WILNIE

Mecz bokserski rozegrany w Wilnie pomiędzy Elektritem miejscowym a Sokołem (Gniezno) zakończył się zwycięstwem Elektritu w stosunku 10:6.

Poziom walk niezbyt wysoki. Zawodnicy obu drużyn wykazali małe przygotowanie.

JUGOSŁAWIA POKONAŁA WŁOCHY W TENISIE

W meczu tenisowym o puchar Środkowej Europy Jugosławia pokonała Włochy 4:2. W poniedziałek, ostatniego dnia, Punces pokonał Palmieri'ego 4:6, 6:4, 2:6, 6:2, 6:2, a Pallada wygrał z Quintavallą 6:3, 6:0, 3:6, 1:6, 6:1.

GRAMY Z NORWEGIĄ ALE DOPIERO W KOŃCU 1938 R.

Mecz piłkarski Polska—Norwegia odbędzie się w Warszawie prawdopodobnie w dn. 16 października 1938 r.

WALKA Z BRUTALNOŚCIĄ NA BOISKACH

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej zwrócił się z apelem do okręgów, aby rozpoczęły akcję bezwzględnego tępienia brutalnej gry na boiskach. Okręgi mają stosować ostre represje w stosunku do winnych a w pewnych wypadkach zamykać boiska, na których dochodzi do zajść.

BOKSERZY POZNAŃSCY WALCZYĆ BĘDĄ Z NIEMCAMI ZACHODNIMI.

Reprezentacja bokserska Poznania rozegra w dniu 13 listopada w Poznaniu mecz z reprezentacją Niemiec zachodnich.

P. Z. P. N. ZAANGAŻOWAŁ TRENERA ZWIĄZKOWEGO

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej zaangażował trenera związkowego p. Spojdę na okres od 1 listopada 1937 r. do 1 listopada 1938 r.

Przed Międzynarodową Wystawą Łowiecką w Berlinie



W początkach listopada zostanie otwarta w Berlinie Międzynarodowa Wystawa Łowiecka z udziałem szeregu krajów europejskich i zamorskich. Prace nad organizacją tej interesującej wystawy są już na ukończeniu. Na zdjęciu naszym widzimy jedną ze sal wystawowych ze zgromadzonymi w niej trofeami myśliwskimi.

Telegramy w kilku wierszach

Z kraju

— **NIESPODZIANKĄ W PROCESIE** karnym o sprzeniewierzenie b. nacz. KKO w Stołpcach Jerzego Gorzkowskiego, skazanego na 2 i pół lat więzienia, było odkrycie, iż tenże Gorzkowski jest komisarzem ubezpieczalni w Gdyni.

— **TROJACZKI POWIŁA** mieszkanka Baskuch pod Świsłoczą Marja Bołwan. Matka i dzieci czują się dobrze.

— **GRODNO** w niezadługim czasie otrzyma biskupa-sufragana. Zapowiedział to delegacji miasta nuncjusz papieski.

— **ZAMIAST KWIATÓW** Otylia Siwczykówna z Rybnika otrzymała od narzeczonego w prezencie rewolwer i oglądając ten praktyczny podarek spowodowała strzał. Kula ugodziła ją w serce kładąc trupem na miejscu.

Z zagranicy

— **W PARYSKIM PAŁACU SPORTOWYM** akrobata spadł na siatkę ochronną, która nie wytrzymała ciężaru i opadła wraz ze sportowcem na widza Lucjana Desca es, raniąc go w twarz i głowę.

— **W SUDETACH** (Czechy) doszło do manifestacji Niemców, których rozproszyła policja. Z tego powodu wódz ich, Heinlein wystosował list otwarty do prezydenta Benesza.

Inspektor armii gen. Bortnowski

na odprawie starszyzny harcerskiej w Grudziądzu

W sobotę i niedzielę odbywała się w Grudziądzu odprawa hufcowych, referentów starszych chłopców, namiestników zuchowych i kierowników drużyn miejscowych harcerstwa okręgu pomorskiego. Odprawę zagaił komendant chorągwi pomorskiej harcmistrz p. Tadeusz Cieplik, zaznaczając w słowie wstępnym, że akcja obozowa i kursowa przynosi dobre wyniki, zwłaszcza w zakresie kształcenia charakteru chłopców. Wielkie zainteresowanie i żywą dyskusję wywołał referat harcmistrza Kowalskiego o kształceniu drużynowych i instruktorów.

W trakcie tego przybył na odprawę przewodniczący harcerstwa pomorskiego inspektor armii, p. gen. Bortnowski, przysłuchując się następnie namiętnej dyskusji harcerzy, w której głos również zabrał.

Dostojny gość oświadczył, iż do harcerstwa odnosi się z całą życzliwością, gdyż widzi w nim wielką szkołę życia obywatelskiego dla młodych ludzi. Harcerstwo — wierne idei służbie Bogu i Ojczyźnie — wychowuje ich na uczciwych, pracowitych obywateli i zdolnych do heroicznej postawy w obronie rzeczy dla każdego Polaka największej t. j. Państwa.

W niedzielę, po nabożeństwie w kościele św. Ducha obrady, na które przybył z kolei przedstawiciel kwatery głównej harcerzy z Warszawy p. harcm. Donat - Datoń, toczyły się nadal. Postanowiono w dalszej realizacji swego programu poświęcić najwięcej wysiłków i pracy w dziedzinie t. zw. „starszych chłopców". Obecnie stworzy się z nich odrębną grupę o specjalnych zadaniach. Resztę odprawy zajęły sprawy organizacyjne.

Sąd przypieczętował kłamstwo brukowców

B. wiceprez. Grudziądza Mijal uzyskał pełną satysfakcję

Głośną była sprawa zarzutów jakie wysunęła „Samoobrona" a za nią „Goniec Nadwiślański" b. wiceprezydentowi m. Grudziądza p Mijalowi. Wystąpiono z zarzutami wówczas gdy p. Mijal zajmował stanowisko wiceprezydenta miasta, a wystąpiono wyłącznie dlatego, że p. Mijal nie należał do ich obozu politycznego, był zarazem na swym stanowisku niewygodnym pewnym ludziom.

Kampanię przeciw p. Mijalowi przeprowadzono parokrotnie. Kiedy pierwszy raz wystąpiła przeciw p. Mijalowi brukowa „Samoobrona" formułując swe zarzuty w 20 punktach p. Mijal, jak każdy człowiek ceniący swą godność, przeszedł nad nimi do porządku dziennego. Kiedy jednak z zarzutami tymi wystąpił „Goniec Nadwiślański", p. Mijal skierował sprawę na drogę sądową. Wówczas jednak na wniosek przewodniczącego sądu zgodził się na ugodę. Oskarżeni w tej sprawie pp. Kulerski i Ostrowski, zawierając z p. Mijalem ugodę wyrazili swe ubolewanie i go przeprosili. Dla każdego uczciwego człowieka jasnym było, że ugoda taka równoznaczna jest z pełną satysfakcją dla p. Mijala. Tymczasem pisma te rozzuchwalone ustępliwością p. Mijala atak ponowiły.

Wobec tego p. Mijal sprawę skierował do sądu ponownie, również i przeciw „Samoobronie". Sprawę odraczano kilkakrotnie. Rozprawa dobiegła końca 19 bm.. Jako świadkowie zeznawali pp. Wazacz, Medwecki i Nogowski. Na żaden z zarzutów dowodu prawdy nie przeprowadzono.

W rezultacie oskarżony redaktor odpowiedzialny „Samoobrony" Jędrzejewski skazany został na 2 miesiące więzienia bez zawieszenia i na 50 zł grzywny. W ten sposób sąd przypieczętował kłamstwo brukowców.

Gawędy

na dowolny temat

Prasa warszawska donosi, że z hotelu „Bristol" jechali na dworzec dwaj kupcy berlińscy i zapomnieli w taksówce pakiet, zawierający 20.000 zł gotówką. (Czy czasem nie chcieli gotówki tej wywieźć z Polski?).

Dopiero w pociągu spostrzegli brak pieniędzy. Zapomnieli jednak numeru taksówki.

Udali się na policję i tu ku swemu miłemu zdziwieniu całą, nienaruszoną gotówkę otrzymali z powrotem.

Uczciwy szofer Józef Podskrobek, znalazłszy w aucie pozostawione pieniądze odniósł je na policję.

Jeśli się weźmie pod uwagę trudne warunki życiowe szoferów warszawskich, to czyn p. Podskrobka jaśnieje brylantem najczystszej uczciwości.

A co robią kupcy niemieccy? Wprawdzie, otrzymawszy pieniądze, popłakali się z rozczulenia, ale szoferowi dali „hojną" ręką aż 100 zł.

Ja bym nie przyjął stu złotych. Nawet będąc tak uczciwym, jak ów szofer, zażądał bym 10 proc od sumy. Takie prawo.

Gest kupców berlińskich wobec gestu szofera warszawskiego jest, powiedzmy otwarcie, ordynarny.

Ale dobrze, że się tak stało. Odtąd może Niemcy przestaną z ironią patrzeć na Warszawę.

Szofer Józef Podskrobek zasłużył na krzyż zasługi za propagandę uczciwości. Tylko czy nasza propaganda zechce to wydarzenie odpowiednio wyzyskać.

(es).

Zaręczyny

Zaręczyny. Zawiadamiamy wszystkich znajomych i przyjaciół o zaręczynach naszej córki Haliny z p. J. Wytwornym. Oboje są oszczędni i zawsze wytworni, gdyż noszą obuwie czyszczone wydajną pastą Erdal. Pasta Erdal konserwuje obuwie i nadaje mu cudowny połysk. Cz. Ż. Piękniccy. Tajemnica: Użyć jak najmniej pasty Erdal, ale polerować miękkim suknem aż do lśniącego połysku.

Uwaga — Peowiacy z Pomorza!

W pierwszym ogólnopolskim zjeździe peowiaków, który odbędzie się w dniu 11-ym listopada rb. w Wilnie pod hasłem „Hołd Peowiaków Sercu Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego" — wezmą udział wszystkie okręgi Związku Peowiaków.

Jak już donosiliśmy, Związek Peowiaków uzyskał dla uczestników zjazdu w Wilnie 75 proc. zniżki kolejowej w obie strony. Jest to taka zniżka jaką uzyskał Związek Legionistów na zjazd w Krakowie w dniu 8-ym sierpnia rb.

Dla uczestników zjazdu peowiaków zorganizowano z całego kraju 14 pociągów specjalnych do Wilna.

Z Torunia pociąg specjalny na 750 osób wyjedzie w dniu 10-ym listopada rb. o godz. 11-ej min. 20, przyjazd do Wilna w dniu 11 listopada o godz. 0 min. 50 — w drodze powrotnej odjazd z Wilna w dniu 12-ym listopada o godz. 20-ej min. 5, przyjazd do oTrunia w dniu 13-ym listopada o godz. 10-ej min. 51.

Walne zgromadzenie Pomorskiego Okręgu Polskiego Białego Krzyża

Dnia 24 października br. w niedzielę o godz. 11 odbędzie się w Kasynie Garnizonowym w Toruniu, ul. Żeglarska nr. 8, doroczne okręgowe walne zgromadzenie okręgu VIII Polskiego Białego Krzyża, na które zarząd okręgu zaprasza przedstawicieli Kół i sympatyków.

Porządek dzienny: 1) zagajenie; 2) wybór prezydium; 3) odczytanie protokółu poprzedniego zgromadzenia; 4) sprawozdanie zarządu okręgu za rok oświat. 1936-37: a) prezesa, b) skarbnika, c) delegatów Kół; 5) sprawozdanie komisji rewizyjnej; 6) dyskusja nad sprawozdaniem; 7) uchwalenie absolutorium; 8) wybór nowego zarządu (częściowo) i komisji rewizyjnej; 9) plan pracy i preliminarz budżetowy na rok przyszły; 10) wnioski Kół, dyskusja, uchwalenie; 11) uchwalenie wniosków na naczelne zgromadzenie i wybór delegatów; 12) wolne wnioski. Zarząd Okr. Pomorskiego.

Radzyn

— Otwarcie nowej placówki oświatowej. W dniu 18 bm. odbyła się w szkole tutejszej uroczystość otwarcia kursu wieczorowego z zakresu 7 klas szkoły powszechnej. Otwarcia kursu dokonał kier. szkoły p. Klimek w obecności przedstawicieli władz miejskich, duchowieństwa oraz grona prelegentów — wygłosiwszy do kursistów, zgromadzonych w liczbie ponad 30, okolicznościowe przemówienie. W imieniu Zarządu Miejskiego przemówił — składając życzenia — p. burmistrz Gibas. Prelegentami na kursie są ks. Graczyk, pp. dr. Wróblewski, nauczyciele Truskowski, Partyka, Myszkowski i Kierzkowski a kierowncitwo ursu spoczywa w rękach kier. szkoły p. Klimka.

Zawiadomienie zarządu głównego Związku Peowiaków

Zarząd główny Związku Peowiaków komunikuje, że peowiacy, którzy wezmą udział w ogólnopolskim zjeździe peowiaków w Wilnie w dniu 11-ym listopada rb., powinni mieć czapki „maciejówki" z podobizną Marszałka Piłsudskiego po lewej stronie otoku czapki, a peowiaczki — takie same „maciejówki", względnie granatowe berety, również z podobizną Marszałka Piłsudskiego.

Na krówkę i „znaleźne"

nabrali sędziwego rolnika nieznani oszuści z Kartuz

Rzadką na Pomorzu przygodę przeżył 77-l. gospodarz Franciszek Kolka z Mezowa w pow. kartuzkim. Bawiąc ub. tygodnia w mieście swego powiatu zaczepiony został na targowisku przez nieznanego sobie jegomościa z zapytaniem czy nie kupiłby tanio krowy po Niemcu, który wyjechał zagranicę. Kolka przystał na tę propozycję, wobec czego udano się we dwóch na obejrzenie krowy, mającej znajdować się na gospodarstwie przy ul. Klasztornej.

Po ujściu kawałka drogi, Kolka zauważył leżącą tuż przed sobą paczkę, owiniętą w gazetę. Podniósłszy ją zaraz też chciał rozwinąć, lecz towarzysz jego odradził mu to, powiadając, że są w niej napewno pieniądze i że najlepiej to schować, a pieniądze przeliczyć.

— „Bo a nuż kto podpatrzy i pieniądze odbierze gdzie indziej. Kolka posłuchał „mądrych rad" i poszedł dalej.

W tym przystąpił doń drugi jegomość z żądaniem zwrotu znalezionej paczkį a kiedy Kolka, namawiany po cichu przez swego pierwszego towarzysza, by je nie zwracał, odmówił żądaniu przybyłego, ten zatrzymał obu i chciał przywołać policję, grożąc prokuratorem i kryminałem. Wówczas Kolka pozwolił dobrowolnie się zrewidować przy czym nieznajonemu oddał do obejrzenia nie tylko paczkę lecz i swoją portmonetkę, w której znajdowało się 170 zł., przygotowanych na kupno krowy.

Nieznajomy stwierdziwszy rzekomy brak swoich pieniędzy szybko się oddalił a za nim w inną stronę pierwszy towarzysz, radząc Kolce czym prędzej skryć się w bramie, bo „tamten pobiegł po policję i będzie awantura". Kolka tak uczynił, a kiedy ochłonął z wrażeń, co stało się po kilku godzinach dopiero, staruszek stwierdził z przerażeniem brak pieniędzy. Oszuści przepadli bez śladu.

Dwudziestolecie sądownictwa polskiego

W dniu 1 września rb. upłynęło 20 lat od chwili wznowienia polskiego sądownictwa, które — jak wiadomo — o przeszło rok wyprzedza powstanie samego państwa polskiego; już bowiem w 1917 r. dnia 1 września, skutkiem akcji Tymczasowej Rady Stanu nastąpiło otwarcie sądów polskich, które orzekały w imieniu Korony Polskiej.

Dla upamiętnienia tej rocznicy stała delegacja zrzeszeń i instytucji prawniczych R. P. urządza w dniu 30 bm. obchód dwudziestolecia wznowienia sądownictwa. W uroczystej akademii, która odbędzie się w ramach obchodu weźmie udział i wygłosi przemówienie minister sprawiedliwości Witold Grabowski.

Ogólnopolski Kongres Kupiectwa Chrześcijańskiego w Warszawie

Ogólnopolski Kongres Kupiectwa Chrześcijańskiego w Warszawie odbędzie się w dniach 13. 14 i 15 listopada rb. w Warszawie.

Szczegółowe programy oraz zgłoszenia na wzięcie udziału w Kongresie, można otrzymać w sekretariacie Tow. Kup. Sam. w Grudziądzu przy ul. Wybickiego 39 II ptr. codziennie od godz. 9—11, w terminie do dnia 28 października rb.

Zarząd apeluje do kupiectwa grudziądzkiego o wzięcie jak najliczniejszego udziału w Kongresie.

Humor

KRYTYKA

Widz: — Gdy oglądam pańskie obrazy, ogarnia mnie zdumienie.

Malarz: — Chciałby pan wiedzieć zapewne, jak ja to robię?

Widz: — Nie! W jakim celu pan to robi!

(Journal).

Konfraternia Artystów w Toruniu

w nowym okresie swojej działalności

Już od 17-tu lat na terenie Torunia działa Konfraternia Artystów; pośród miejscowych stowarzyszeń artystycznych Konfraternia Artystów, czy to z racji swej długoletniej tradycji czy też dzięki zapobiegliwej działalności, zaczęła odgrywać od kilku lat czynną rolę w naszym regionalnym życiu kulturalnym. W działalności swej Konfraternia Artystów może nie tylko się poszczycić zorganizowaniem wielu imprez artystyczno - kulturalnych na szerszą skalę, lecz również ciągłą i systematyczną pracą przez organizowanie stałych wieczorów czwartkowych w podziemiach Ratusza.

Proste i jasne są drogi działania Konfraterni Artystów w Toruniu. Stowarzyszenie propaguje sztukę i kulturę we wszystkich jej przejawach wśród najszerszych warstw społeczeństwa pomorskiego, dąży do ożywienia życia artystyczno - kulturalnego nie tylko w samym Toruniu lecz i na Pomorzu jak również zmierza z roku na rok systematycznie i celowo do popierania i obrony twórczości na polu sztuki i kultury. Na wieczorach czwartkowych Konfraterni schodzą się zarówno przedstawiciele sztuki i kultury jak również i ci wszyscy, którym sprawy rozwoju życia kulturalno - artystycznego na Pomorzu są bliskie.

W bieżącym roku swej działalności Konfraternia Artystów przeprowadziła pewną reformę w dziedzinie organizacji wieczorów czwartkowych, aby pogłębić życie koleżeńskie i towarzyskie oraz budzić zainteresowania w dziedzinie zagadnień artystyczno-kulturalnych Konfraternia zamiast tygodniowych stałych wieczorów czwartkowych publicznych organizuje jeden tylko miesięcznie czwartek, a pozostałe czwartki przeznacza wyłącznie na zebrania członkowskie. Na każdym wieczorze czwartkowym wygłaszane są odczyty i pogadanki z różnych dziedzin sztuki i kultury a przede wszystkim wygłaszane są takie referaty, które bezpośrednio dotyczą zagadnień pomorskich. W bieżącym sezonie Konfraternia Artystów w Toruniu przewiduje ponadto zorganizowanie trzech sobót na większą skalę i to poświęconych zasadniczo sprawom kulturalnym wielkiego Pomorza.

Mocną pozycją dorobku prac Konfraterni jest wydawanie „Teki Pomorskiej" kwartalnika regionalnego poświęconego zagadnieniom kultury i sztuki. Teka Pomorska jest organem Konfraterni Artystów w Toruniu a dotychczas wydała siedem numerów zdobywając sobie uznanie zarówno na Pomorzu jak i w innych ośrodkach na terenie całego kraju.

W ramach Konfraterni działają różne koła mianowicie: Koło literackie, koło muzyczne, koło plastyczne, koło architektów i koło artystycznej fotografii.

W nadchodzącą sobotę, dnia 23 października 1937 r. Konfraternia Artystów w Toruniu urządza uroczysty wieczór inauguracyjny, który zgromadzi nietylko elitę kulturalno - artystyczną miasta Torunia, lecz niewątpliwie ściągnie na ten dzień z Pomorza z poza Torunia większe grono osób wybitniejszych działaczy kulturalnych. Na tym uroczystym wieczorze inauguracyjnym odczyt wygłosi znany socjolog Dr. Florian Znaniecki profesor Uniwersytetu Poznańskiego p. t. „Siły społeczne dzisiejszego Pomorza".

PAŹDZIERNIK
21
Czwartek

KALENDARZYK.

Czwartek 21. 10 — Urszuli
Piątek 22. 10. — Korduli

Zebrania — Odczyty

— **Plenarne zebranie Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego** odbędzie się dnia 22 bm. o godz. 20 w Resursie Kupieckiej. Bardzo ważne sprawy, m. in. referaty o uczestnictwie w regatach w Budapeszcie i Kopenhadze. Liczne przybycie członków konieczne.

Kronika policyjna

Kradzież fig. Ekspedycja Towarowa w Bydgoszczy nadesłała kartogram dokonanej kradzieży jednego kilograma fig z przesyłki kolejowej z wagona nr. 138593 na przestrzeni pomiędzy Gniezno — Bydgoszcz. Wartości nie zapodano.

— **Zginęła bielizna.** Z niezamkniętej pralni skradli jacyś rzezimieszkowie większą ilość bielizny ogólnej wartości ok. 73 zł. na szkodę p. Kazimierza Szałkowskiego zam. w Murowańcu w pow. bydgoskim.

— **Amator gęsi.** Na szkodę p. Fryderyka Nehringa zam. w Ossowej Górze skradziono 4 gęsi wartości 20 zł.

— **Kradzież w fabryce „Pokol".** Ubiegłej nocy włamali się nieznani sprawcy do fabryki „Pokol" (Gdańska 134) skąd skradli 20 worków.

— **Kradzieże rowerów.** Z podwórza domu Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Dr. Emila Warmińskiego 3 skradł jakiś rzezimieszek p. Marianowi Urbańskiemu (Plac Kościuszki 15) rower męski wartości 170 zł. W tym samym dniu skradziono również rower męski p. Florianowi Bąkowskiemu (Gdańska 174) z pod szopy Elektrowni Miejskiej przy ul. Dr. Emila Warmińskiego, wartości 200 złotych. Za pomocą oderwania kłódki od chlewa dostał się nieznany sprawca, z którego to chlewa skradł rower damski na szkodę p. Franciszki Gaul (Ugory 40). Wartość skradzionego roweru wynosi 50 zł. Natomiast z mieszkania domu przy ul. Adama Czartoryskiego 4 skradł niej Bronisław C. zam. tamże na szkodę p. Mikołaja Szymczaka zam. w Budzynie w pow. chodzieskim rower męski, wartości 40 zł.

— **Kradzież skórek.** Ze składu p. Marii Niteckiej (Dworcowa 47) skradł pewień złodziej dwie skórki (oposy) wartości 50 zł. Podejrzany o tę kradzież jest niej. Augustyn L. zam. w Koronowie Rynek 4.

— **Oszustwo i przywłaszczenie.** Józef Czajkowski (Kujawska 130) zgłosił oszustwo na kwotę 80 zł. dokonane przez nieznanego osobnika na szkodę p. Marty Czajkowskiej zam. tamże. Również p. Edmund Weber (Fordońska 30) zgłosił, że nieznany sprawca przywłaszczył sobie 32 zł w gotówce.

— **Ujęto złodziei.** Za dokonaną kradzież na szkodę p. Teodora Sikorskiego (Grunwaldzka 1) ujęci zostali dnia 19 bm. o godz. 14-tej, J. Jan i Marcin bez stałego miejsca zamieszkania, oraz Anna J. zam. przy ul. Koszarowej 22.

— **Przed złodziejami — okna zamykać.** P. Józef Damski (Leszczyńskiego 41) doniósł policji, że jakiś złodziejaszek wszedł do jego mieszkania przez otwarte okno. skąd skradł jedną portmonetkę wartości 5 zł i 5 zł gotówki.

Na srebrnym ekranie

W KINIE KRISTAL

nieśmiertelna „Halka" mistrza Stanisława Moniuszki święci zasłużone triumfy. Główną zasługą tego powodzenia jest przecudny śpiew „słowika polskiego" p. Ewy Bandrowskiej-Turskiej. Sfilmowano to piękno narodowej opery nie po raz pierwszy, lecz z wszystkich dotąd widzianych realizacyj, ta ostatnia jest najbardziej udaną. Przede wszystkim trzeba podkreślić piękne ujęcie roli tytułowej, którą kreuje czarująca Lili Zielińska. Prostota Jontka (p. Władysław Ladis) wzrusza widza i zyskuje mu dużo sympatii. Doskonałą jest „Krzesna" w interpretacji Seweryny Broniszówny, również zasłużonym powodzeniem cieszy się kreacja Leokadii Pancewiczowej w roli matki Janusza. Janusz sam (Witold Zacharewicz) nie czuje się dobrze w swej roli. Reżyseria Juliusza Gardana bez zarzutu.

Ceny maksymalne na mięso, smalec i kiszki

Ceny maksymalne na mięso, smalec i kiszki ustalono za jeden kg jak następuje:

1. Smalec wieprzowy 2.50 zł. 2. Słonina świeża 1.90 zł. 3. Boczek surowy 1.60 zł. 4. Boczek wędzony 2.00 zł 5. Karkówka 1.70 zł. 6. Mięso wieprzowe średn. jakości z dokł. 20% kości 1.50 zł. 7. Mięso wieprzowe średniej jakości bez dokładki kości 1.70 zł. 8. Podgardle 1.30 zł. 9. Noga gruba 1.40 zł. 10. Noga cienka 0.40 zł. 11. Kotlet 1.80 zł. 12. Cynaderki 1.00 zł. 13. Wątroba wieprzowa 1.30 zł. 14. Mięso wołowe średn jakości z dokł. do 20% kości 1.40 zł. 15. Mięso wołowe bez dokładki kości 1.60 zł. 16. Zrazówka 1.80 zł.

Kiełbasa biała 2.00 zł. Kiełbasa pomorska 1.60 zł. Czosnkowa I gat. 1.60 zł. Czosnkowa IIgat. 1.40 zł. Królowiecka 2.40 zł. Wątrobianka zwyczajna 1.20 zł. Wątrobianka z tłuszczem (wiejska) 2.40 zł. Wątrobianka bez tłuszczu 2.40 zł. Salceson zwyczajny 1.00 zł. Salceson z ozorem 2.40 zł. Mortadela 2.40 zł. Kaszanka I gat. 1.00 zł. Kaszanka II gat. 0.60 zł.

Powyższe ceny obowiązują na terenie miasta Bydgoszczy od dnia 15 października 1937 r.

Winny pobierania lub żądania cen wyższych ulegnie karze grzywny do 3.000 zł. lub aresztu do 6 tygodni.

Dzień w Bydgoszczy

Prof. A. Brueckner opuszcza Bydgoszcz
Powierzono mu nową placówkę w Kwidzyniu
Społeczeństwo z żalem żegna dzielnego pedagoga

Są ludzie, którzy nie lubią ani rozgłosu ani otaczania siebie nimbem wielkości. Są to ludzie z rzędu... prawdziwych ludzi. Nie wysuwają się nigdy na pierwszy plan, pracując w skromności ducha ku pożytkowi ogółu.

Do tych rzadko spotykanych osób należy prof. Aleksander Brueckner który obecnie po 17 latach pracy pedagogicznej i społecznej na naszym terenie, zarządzeniem władz szkolnych przeniesiony został na nową, trudną placówkę pedagogiczną — do nowo powstałego gimnazjum polskiego w Kwidzyniu na terenie Prus Wschodnich.

Prof. Brueckner brał czynny udział w cichej, ale niestrudzonej pracy na wielu odcinkach życia społecznego w naszym mieście! Opuszcza nas teraz, bo nikt inny jak on właśnie, dzięki swej wiedzy, znajomości duszy młodzieży, taktowi, oraz twardej, nieugiętej konsekwencji w postępowaniu — nie nadaje się lepiej od niego na to odpowiedzialne i trudne stanowisko nauczyciela języka polskiego na terenach tak bardzo zagrożonych.

Prof. A. Brueckner zasłużył się w Bydgoszczy nietylko jako dobry pedagog, mogący się poszczycić tym, że jeszcze teraz dawni jego wychowankowie z uznaniem wspominają że byli i są jego uczniami. Obok zawodowej pracy pedagogicznej rozwijał szeroką działalność społeczną. On był inicjatorem, twórcą i duszą gimnazjum żeńskiego im. Skłodowskiej-Curie, podjął myśl założenia Chrześcijańskiej Ligi Pracy, dzięki której setki bezrobotnej młodzieży otrzymywało zatrudnienie i opiekę, organizował znaną nam wystawę meblarską, był duszą wielu organizacyj zawodowych i społecznych.

Bydgoszczy ubywa człowiek prawdziwie wartościowy.

Redakcja „Dnia Bydgoskiego Ilustrowanego" życzy p. prof. Brucknerowi wszelkiej pomyślności, na nowej placówce, w pierwszym zaś rzędzie osiągnięcia tych wyników pracy ,jakimi może się poszczycić na naszym terenie.

W dniu 19 bm. żegnała p. prof. Bruecknera Chrześcijańska Liga Pracy ze swym niestrudzonym prezesem mec. dr. Typrowiczem na czele.

Chłopcy z warsztatów Ligi w dowód swej wdzięczności wręczyli swemu profesorowi piękny pamiątkowy album bydgoski, wykonany własnoręcznie.

— **Nocny dyżur aptek.** Dyżur pełnią od 18—24 bm. apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, tel. 33-85, apteka przy Placu Teatralnym Marsz. Focha 10, tel. 19-62 i apteka Tarasewicza, Orła 8, tel. 31-46.

— **Komenda policji i urząd śledczy, tel. 27-00.**

— **Pogotowie ratunkowe, tel. 26-15 i 26-16.**

— **Straż Pożarna tel. 06.**

Z Teatru Miejskiego

Dziś w czwartek na afiszu piękna i melodyjna operetka E. Kalmana **„Księżna Czardaszka"** pod dyrekcją J. Sillicha.

W piątek przedstawienie zawieszone z powodu próby generalnej. Już tylko kilka dni dzieli nas od wielkiego wydarzenia artystycznego jakim będzie niewątpliwie dla Bydgoszczy wystawienie arcydzieła Zygmunta Krasińskiego **„Nie-Boska komedia".**

Od dłuższego czasu trwają przygotowania nad inscenizacją tego wspaniałego poematu dramatycznego, stanowiącego prawdziwą perłę naszej literatury. W wielkim tym widowisku, którego reżyseria spoczywa w doświadczonych rękach p. K. Koreckiego, weźmie udział cały zespół i chór Teatru Miejskiego, oraz Związek Rezerwistów, Koło „Kabel Polski" i firma „Leo". Nad stroną dekoracyjną czuwa art. mal. J. Hawryłkiewicz nad muzyczną kap. Kulecki. Premiera w sobotę dnia 23 bm. o godz. 20.

„Księżna Czardaszka" przebogata w melodie operetka Kalmana, która cieszy się wielkim powodzeniem, daną będzie w nadchodzącą niedzielę dnia 24 bm. o godz. 16 po cenach zniżonych.

stwa honorowego wszystkich gmin wiej-

REPERTUAR KIN.

APOLLO: „Rozkoszny chłopak" i nowy tyg. „Pata".
BAŁTYK: „Pupiór na sprzeaż" i Przedmieście".
KRISTAL: „Halka" i nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Trafalgar" dziś premiera i tyg. Pata.
REWIA: „Moskwa — Szanghaj" z Polą Negri i „Doktór X".

Młodzież bydgoska w szeregach harcerskich!
Coraz więcej drużyn — Opiekę moralną sprawuje Koło Przyjaciół — Popierajmy imprezy harcerskie!

Z każdym rokiem szkolnym napływają do szkół nowe roczniki dziatwy. Gmachy szkolne rozbrzmiewają na nowo niefrasobliwym szczebiotem, oczęta jarzą się wesołością i zaciekawieniem.

Co im przyniesie życie? Nie zaoszczędzi im przykrości i rozczarowań, na razie małych i drobnych — później coraz większych. Czy mają się im poddać, czy mróz pierwszych zawodów ma zwarzyć ich młode duszyczki zaraz u progu ich życia? — Stanie się to w licznych wypadkach mimo ciepła rodzinnego, niestety wielokrotnie przygasłego wskutek ciężkich warunków rodziców — mimo życzliwej opieki patriotycznego naszego nauczycielstwa, przeważnie jednak przeciążonego, jeżeli temu młodemu pokoleniu nie wskaże się drogi umocnienia charakterów, tężyzny duchowej i fizycznej, którą mają iść z własnej woli a nie z nakazów.

Tą drogą to harcerstwo. — Zrozumiało to nasze społeczeństwo. Odczuwa to również jakąś cudowną podświadomością właśnie to najmłodsze pokolenie i garnie się ławą do harcerstwa. A garną się nie tylko ci najmłodsi. — W roku bieżącym powstała znowu jedna z drużyn młodzieży pozaszkolnej ze środowiska, które jakby się zdawało, może być terenem jedynie żerowania agitatorów wywrotowych. Drużyna ta wzięła udział w tegorocznym obozie w Kaczorach, pomyślanym jako widoczna straż na naszych granicach zachodnich, gdzie wykazała dużą ambicję pracy, karność i pełne zrozumienie przykazań harcerskich. Urok Harcerstwa uratował tę młodzież od jadu goryczy i da Polsce uczciwych i świadomych tęgich obywateli.

Napływ do Harcerstwa jest tak silny, że miejscowe władze harcerskie tylko z trudem mogą nadążyć zorganizowaniu nowo zgłaszających się. Równolegle z pracą organizacyjną drużyn w kierunku technicznym i wyszkoleniowym, którego najważniejszym kierunkiem urabianie charakterów już od najmłodszych lat, — musi iść praca Kół Przyjaciół Harcerstwa. Zadaniem ich obok opieki moralnej nad drużynami, zbieranie funduszy na potrzeby bieżące i na obozy drużyn młodzieży niezamożnej.

Jednym z najkonkretniejszych sposobów zdobycia tych funduszów a zarazem przypominającym Społeczeństwu Harcerstwo, to urządzanie imprez.

Zarząd Obwodowy bydgoski, łączący w sobie miejscową władzę czynnego Harcerstwa i kół Przyjaciół opracował pieczołowicie całoroczny program imprez, dbając o ich należyty poziom. Pierwsza z nich: Dancing w dniu 24 bm. (niedziela) z rozpoczęciem o godz. 17-tej w Sali Malinowej Hotelu pod Orłem. Muzyka wojskowa. W przerwach doborowy program zespołu artystycznego na który proszeni są wszyscy sympatycy harcerstwa.

Z życia i pracy kolejowego P. W.
Jubileusz 35-lecia pracy p. Hoffmanna

W ubiegły poniedziałek odbyło się w sali kolejowego P.W. w Bydgoszczy uroczyste zebranie ogniska I.K.P.W., połączone z obchodem 35-lecia pracy zawodowej kierownika działu tut. warsztatów i prezesa ogniska I. p. Franciszka Hoffmanna.

O życiu i działalności jubilata mówił p. Kumorowicz, który naszkicował jego sylwetkę jako działacza społecznego i przykładnego pracownika.

W części artystycznej śpiewał p. Ziemski, grała orkiestra KPW., oraz deklamował p. Ćwikowski.

Zebranie odbyło się w obecności inż. Getler - Gitlera i licznie przybyłych gości.

Do licznych życzeń, złożonych przez obecnych na zebraniu przyłącza się również Redakcja „Dnia Bydgoskiego Ilustrowanego".

Z SALI SĄDOWEJ

Jeszcze jedna szajka złodziejska...
Dziewiąty wyrok na wyrafinowanego złodzieja. — Skazany na więzienie i zakład dla niepoprawnych

Przed bydgoskim sądem okręgowym odbył się onegdaj proces karny przeciwko członkom szajki złodziejskiej, która przez długi czas grasowała na terenie miasta i w powiecie.

Nieuchwytny złodziej okradał okolicznych rolników, lecz nie pozwalał się przyłapać.

Przeprowadzona w połowie ubiegłego miesiąca rewizja w domu 47-letniego Wacława Augustyniaka w Letnikach dała sensacyjne wyniki. Wykryto zakopane w licznych miejscach olbrzymie ilości różnego rodzaju przedmioty, jak piły, siekiery, których pochodzenia nie mógł on wytłumaczyć.

Wszczęte śledztwo wykazało, że Augustyniak styka się często z 26-letnim Stanisławem Niezgodzińskim, znanym 8-mio krotnie karanym już złodziejem.

Aresztowano Niezgodzińskiego, Augustyniaka, oraz niej. Wiktorię Drążek, która pomagała złodziejom w spieniężaniu łupu.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy Niezgodziński skazany został na półtora roku więzienia przy czym na mocy wyroku po odbyciu kary osadzony zostanie w zakładzie dla niepoprawnych.

Augustyniak otrzymał 14 miesięcy więzienia, a Wiktoria Drążek 2 mies. aresztu z zawieszeniem na dwa lata.

W ten sposób zlikwidowana została jeszcze jedna niebezpieczna szajka złodziejska.

Radio przyjacielem szkoły

Pod względem radiofonizacji szkół na Pomorzu jesteśmy jeszcze bardzo daleko w tyle.

Mimo, że nasza dzielnica zalicza się do kategorii dzielnic „A", to jednakże, gdybyśmy wzięli europejską skalę porównania nie bylibyśmy nawet dzielnicą „C". Wogóle pod względem radiofonizacji kraju stoimy na jednym z dalszych miejsc.

Sprawa ta jest jednak bardzo poważna, bo wiąże się z całym problemem polskiej kultury A jeszcze ważniejszym zagadnieniem jest sprawa radiofonizacji szkół, gdzie się wychowują setki tysięcy przyszłych obywateli kraju.

To też z najwyższym uznaniem należy powitać inicjatywę komitetu Ogólnopolskiej Wystawy Radiowej w Bydgoszczy, który, urządzając ją, miał na celu radiofonizację szkół. Cały dochód z tej wystawy na ten właśnie cel jest przeznaczony.

Musimy sobie zdać sprawę, że młodzież nasza ogromnie lubi radio.

Programy radiowe przeznaczone dla szkół cieszą się niezwykłym wzięciem nie tylko wśród dziatwy szkolnej, ale również i starsi słuchają tych audycyj z niesłabnącym zainteresowaniem. Bo bądźmy szczerzy: niejednego może się z nich dowiedzieć nawet i starsza generacja, która już szkoły pokończyła i wiele rzeczy zapomniała.

Audycje zeszłoroczne były dobierane bardzo interesująco a co ważne również tematycznie miały szeroki zasięg tak, że brzdąc ośmio czy czternasto letni jednakowo w tych audycjach był zainteresowany.

Radio więc staje się walnym sprzymierzeńcem powszechnego nauczania, jest przyjacielem szkoły w najlepszym gatunku.

To też szkoła, która nie posiada radia, jest poniekąd pokrzywdzona. Zwłaszcza mowa tu o szkołach powszechnych, gdzie uczęszcza dziatwa nie zamożnych rodziców, nie mogących sobie pozwolić na zainstalowanie odbiornika.

I cóż z tego, że dziś przy wszelkich daleko idących ułatwieniach ze strony Polskiego Radia, przy dogodnych spłatach przy zakupnie detefonu ze strony poczty, skoro mamy jeszcze w Polsce na kresach wschodnich miejscowości, gdzie złotówka jest kapitałem, a zapałkę dzieli się na kilka cząstek. Radiofonizacja szkół w tych miejscowościach napotyka na wielkie trudności materialne. Proszę zważyć, że w Polsce około dwudziestu siedmiu tysięcy szkół powszechnych nie ma odbiorników radiowych.

Na Kulturalnym Zachodzie natomiast nie ma szkoły, która by nie była zradiofonizowana. Biorąc to w stosunku do ogólnej ilości szkół powszechnych mamy w Polsce przeszło 90 proc. szkół niezradiofonizowanych.

To wielką strata dla kultury polskiej, bo musimy sobie przecież uświadomić, że radio w szkole powszechnej jest czymś więcej aniżeli rozrywką, czy pomocą naukową dla dzieci. Radio jest, zwłaszcza na wsi, ogniskiem promieniującym na bliższe i dalsze okolice, jest wielkim instrumentem propagandy polskości na terenach narodowo nie uświadomionych. Odbiornik radiowy spełnia więc wielką i nieocenioną misję dla Państwa.

Musimy więc pomyśleć w pierwszym rzędzie o zradiofonizowaniu szkół. Teraz, gdy się rozpoczął rok szkolny i ukonstytuują się Komitety rodzicielskie, powinny one tę sprawę mocno sobie wziąć do serca Ale nie tylko Komitety rodzicielskie, które nie rozporządzają potrzebnymi środkami na ten cel. Tu z pomocą szkołom powinny przyjść gminy miast i miasteczek czy wsi, powinny akcję tę poprzeć jak najwydajniej samorządy.

Róg obfitości radiowych nad wsią

Radiofonizacja wsi postępuje szybko naprzód. Nic w tym dziwnego. Kto kilka chociaż dni spędził w zaciszu wiejskim, w pełni doceni rolę i znaczenie rada dla wsi. Mieszkańca miasta, który dawniej święta spędzał z dala od rozgwaru miejskiego bez radia a który dzisiaj zajeżdżając do dworku czy chaty wiejskiej znajduje głośnik, z miejsca uderzy różnica między jednym a drugim pobytem. Dawniej, bywało, kiedy wyczerpano już wszystkie tematy rodzinne i inne, gość miejski począł szperać po biblioteczce domowej i przeważ nie zawsze znajdował te same książki. Z konieczności wracał więc do dobrych znajomych i czytał po raz nie wiadomo który rzeczy, które znał prawie na pamięć. Ale czytał, aby pokonać martwe punkty, które zawsze znajdą się nawet w najbardziej ożywionym domu. Dzisiaj? Nieznaczny obrót gałki przy odbiorniku ożywia dom i toruje drogę muzyce i pieśni i żywemu słowu...

Cóż dopiero, kiedy obowiązek przykuwa na długi rok do życia na wsi!... Czy to będzie właściciel majątku ziemskiego, czy wieśniak, czy nauczyciel, czy urzędnik wiejski — dla nich wszystkich cudowny, coraz bardziej udoskonalany wynalazek — radio — to symbol nowego życia, jak gdyby tęczowy pomost, łączący cichą, własnym życiem żyjącą wieś z pełnią innego życia — to wszechmocny klucz, otwierający drogę do najróżniejszych odcinków zagadnień ludzkich...

Ale i zadanie, które wzięło na swoje barki Polskie Radio, jest olbrzymie. Chodzi przecież o to, aby w martwy wynalazek techniczny tchnąć życie i wypełnić go treścią, którąby zadowoliła wszystkich, a w pierwszym rzędzie tę wieś, która dzisiaj zajmuje jedno z pierwszych miejsc w szeregach radiosłuchaczy.

Do tego celu zmierzają zmiany programowe i inowacje Polskiego Radia w bieżącym sezonie „zimowym". Nowy program stacji ogólnopolskiej (Warszawa I) jest etapem dalszej popularyzacji programu stacji raszyńskiej, która się wyraża w znacznie rozszerzonym programie audycji wiejskich, a poza tym w rozwinięciu i usystematyzowaniu programu dla szkół i młodzieży.

Program wiejski po za niedzielną, całogodzinną audycją specjalnie dla wsi przeznaczoną, obejmować będzie codzienną 25-minutową audycję wiejską, nadawaną w okresie zimowym w najdogodniejszych dla wsi godzinach, t. j. od godz. 18,35 do 19. Ponieważ po za tym najulubieńszymi na wsi audycjami są audycje żołnierskie, strzeleckie, oraz dla Polaków za granicą, przeto te audycje nadawane będą bezpośrednio po audycjach wiejskich; tj. od godz. 19 do 19,30, wzgl. 19,45.

Następnie cała audycja południowa od godz. 12 do 13 została przekształcona na audycję popularną, przeznaczoną zarazem dla wsi, jak i dla miast. Audycja ta składać się będzie z 20 minutowego słuchowiska ludowego dla muzyki ludowej. W przerwie nadawany będzie dziennik południowy. Wreszcie przy wypełnianiu ram całodziennego programu stacji ogólnopolskiej starać się będziemy przystosować go do potrzeb szerokich mas, odsuwając audycje trudniejsze, zwłaszcza muzykę symfoniczną na godziny późniejsze (po godzinie 22) kiedy wieś już śpi, a szerokie sfery pracownicze miast też nie mogą już korzystać z radia ze względu na czekającą ich nazajutrz pracę.

Jak te zmiany programowe przyjmie wieś, jak dalece będzie można je jeszcze usprawnić, okaże najbliższa przyszłość. (y)

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 20 października 1937 r.

Dewizy

Belgia 89.35 89.53 89.17; Berlin 212.97 212.11; Gdańsk 100.20 99.80; Amsterdam 292.95 293.67 292.23; Kopenhaga 117.49; 116.91; Londyn 26.25 26.32 26.18; Nowy Jork czeki 5.29 i ćwierć 5.30½ 5.28; Nowy Jork kabel 5.29 pięć ósmych 5.30 siedem ósmych 5.28 trzy ósme; Oslo 132.23 131.57; Paryż 17.92 18.12 17.72; Praga 18.50 18.55 18.45; Sztokholm 135.35 135.68 135.02; Zurych 121.90 122.20 121.60; Wieden 99.20 98.80; Medjolan 27.98 27.78; Helsinki 11.68 11.57; Montreal 5.30 trzy ósme 5.27 siedem ósmych; Tel Aviv 26.32 26.18.

Tendencja nieco mocniejsza.

Waluty

Belgi belg. 89.53 89.10; Dolary ameryk. 5.29½ 5.27; Dolary kanad. 5.29½ 5.27; Floreny holend. 293.67 291.95; Franki franc. 18.12 17.62; Franki szwajc. 122.20 121.40; Funty ang. 26.32 26.16; Guldeny gdańskie 100.20 99.80; Korony czeskie 17.50 16.50; Korony duńskie 117.49 116.65; Korony norw. 132.23 131.25; Korony szwedzkie 135.68 134.70; Liry włoskie 22.00 21.20; Marki fińskie 11.63 11.20; Marki niem. 121.00 115.00; Szylingi austr. 98.00 97.00; Marki srebr. 128.00 122.00; Tel Aviv 26.20 25.90.

Akcje

Bank Polski 106.00; Węgiel 23.25 23.00; Lilpop 50.75; Starachow. 31.00; Haberbusch 41.00.

Tendencja nieco słabsza.

Papiery

4½% wewnętrzna 55.13 55.38; 3% inwestycyjna 1 emisja nie notowana; 3% inwestycyjna 2 emisja 69.00 serie 82.25; 5% kolejowa 60.25; 4% premjow. dolar. 38.50; 4% konsolidacyjna 58.50 58.75 58.50 ost. drob. 8% listy zast. przem. polsk. 74.25; 8% ziemskie dol. gwarantowane 68.00; 8% ziem. dol. kupon 73.78; 4½% ziemskie seria piąta 54.75; 5% Warszawy 1933 61,75 62.13 62.00 dwa ostatnie drob. 5% Kalisza 1933 roku 50.00; 5% Radomia 1933 r. 47.00; 6% obligacji Warszawy szósta emisja 64.75; 6% obligacje Warszawy ósma i dziewiąta emisja 61.00.

Tendencja dla pożyczek i listów nieco słabsza.

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY z dnia 20 października 1937 r.

Zboża

Żyto 23.50 — 23.50 — 23.75; pszenica I 748 g. l. 29.75 — 30.25; pszenica II 726 g. l. 28.50 29.—; owies zadeszczony 30 ton 21.90 — 21.75 22.—; owies zadeszczony 45 ton 22.—; Jęczmień browarowy 22,75 23.75; jęczmień 673—678 g. l. 21.— 21.25; jęczmień 644—650 g. l. 20.25 20.75.

Usposobienie spokojne.

Przetwory młynarskie

Nowe standarty:

Mąka żytnia gatunek I 0—65 procentowa wł. w. 33,25—33,75; mąka żytnia razowa 0—95 procentowa 28,75—29,75; mąka żytnia 70 procentowa eksport. na wywóz do W. M. Gdańska 32,40—33. mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—30 proc. 51—52; gat. I 0—50 proc. 46,50—48; gatunek I A 0—65 procentowa 44.50—46,00; razowa 0—95 procentowa 38,25 — 39,25; otręby żytnie z przemiału standartowego 15,75 — 16,25; pszenne miałkie z przemiału standartowego 16,25 — 16,75; średnie 15,75 — 16,25; grube 16,75 — 17,25; jęczmienne 16,25 — 16.75; kasza jęczmienna krajana wł w. 30.— — 31.— pęczak 30.— — 31.—; perłowa 41.50—42.50.

Programy radiowe

Czwartek, 21 października

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.15 Przerwa. 11.15 Polski taniec artystyczny — poranek muzyczny dla szkół powszechnych. 11.40 Muzyka na dwa fortepiany — płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 12.20 Dziennik południowy. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Wędrówki muzyczne: „Italia (II) — audycja dla młodzieży w opracowaniu Zofii Ławęskiej. 16.15 Mała Orkiestra P. R. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Wiedza i książka: Słownik geograficzny Państwa Polskiego — odczyt wygłosi prof. Stanisław Arnold. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Poradnk sportowy. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Skrzynka ogólna — dr. Marian Stępowski. 18.25 Muzyka (płyty). 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Uczciwy spadkobierca" — napisał Gilbert Keith Chesterton. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert rozrywkowy (z Poznania). W programie muzyka polska. 21.30 Audycja poświęcona pamięci Gustawa Daniłowskiego. 22.00 Koncert kameralny. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 23.00 patrz programy lokalne.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

11.40 Z utworów Jerzego Fryderyka Haendla — płyty. 13.00 „Nie zapominajmy o łąkach" — pogadanka rolnicza wygł. inż. Józef Krysztofowicz. 13.10 Dla każdego coś ładnego — płyty. W przerwie o godz. 14.00 Wiadomości z Pomorza i parę informacji. 18.10 Program na jutro. 18.15 „Palacz na parowcu" — felieton w opr. Mieczysława Zydlera. 18.30 Piosenki marynarzy angielskich — płyty. 18.40 Lekcja języka polskiego. 18.55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23.00 Wieczorem tańczymy — płyty.

Piątek, dnia 22 października

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół: „Hej radością oczy błysną" (Zebranie Filomatów) w oprac. Wandy Dobaczewskiej. 11.40 Harfa i flet (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Białe chusteczki" — bajka Marii Gustawy Rożyckiej dla dzieci młodszych. 16.00 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa 16.15 Wesoło i sentymentalnie — koncert w wyk. Krakowskiego Kwartetu Schrammla. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Kształcenie pracowników społecznych — odczyt — wygł. Olga Wróblewska-Ustupska. 17.15 Koncert solistów. Wykonawcy: Margerita Trombini-Kazuro — fort. i Czesława Perenson — śpiew. Przy fortep. prof. Ludwik Urstein. 17.50 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Z egzotycznych suit (płyty). 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Dożywocie" — komedia Aleksandra Fredry. Zradiofonizował Witold Hulewicz. Wstęp Tadeusza Boy-Żeleńskiego. Reżyseria Tadeusza Byrskiego. 20.00 Pogadanka muzyczna — wygłosi Stanisław Golachowski. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. W przerwie o godz. 21.00 Dziennik wieczorny. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

11.40 Na dętych instrumentach — płyty. 13.00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 14.00 Wiadomości z Pomorza i parę informacyj. 18.10 Program na jutro. 18.15 Utwory fortepianowe w wykonaniu Wyrobek-Roesnerowej. 18.40 „Jak Mikołaj Rej przepowiedział Gdynię" — felieton w oprac. Władysława Jankowskiego. 18.55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23.00 Tańce i piosenki — płyty.

SŁUCHOWISKO CHESTERTONA W TEATRZE WYOBRAŹNI

Specjalny dział twórczości G. K. Chestertona — to nowele kryminalne. Chesterton wprowadza tam postać detektywa-amatora: księdza Browna. Krótkowzroczny, roztargniony bohater kryje w sobie cały ogrom przenikliwości psychologicznej, umie rozwikłać splot najbardziej zagadkowych faktów. Księdzu Brownowi pomaga dawny zbrodniarz Flambeau, nawrócony na drogę prawa i cnoty. Popularne przygody ojca Browna mają zresztą głębszy sens — kryją w sobie ziarno filozofii, które słuchacz z łatwością w słuchowisku wyłuska.

W czwartek, dn. 21 października o godz. 19 nadaje Polskie Radio takie zradiofonizowane opowiadanie Chestertona w Powszechnym Teatrze Wyobraźni. Przekład Anieli Zagórskiej, reżyseria Antoniego Bohdziewicza.

Artykuły strączkowe:

Groch Wiktoria 24.00 — 26.00; groch Folgera 24.— — 26.—; łubin niebieski 13.50 — 14.00; łubin żółty 14.00 — 14.50.

Nasiona:

Rzepak zimowy bez worka 56.00 — 58.00; rzepik zimowy bez worka 52.00 — 53.00; mak niebieski 75.00 — 80.00; siemię lniane 46.00 — 48.00; gorczyca 36.00 — 39.00.

Artykuły pastewne i inne:

Makuch lniany 24.00 — 24.50; makuch rzepakowy 20.00 — 20.50; makuch słonecznikowy 40—42 procentowy 25.00 — 25.50; śrut soja 24.50 — 25.00; ziemniaki jadalne pomorskie 3,75 — 4,25; nadnoteckie 3.25 — 3,50; fabryczne za kg. proc. franco fabr. —.15.5 — —.17; płatki ziemiaczane 16.— 16.50; słoma żytnia prasowana 8.— — 8.25 siano nadnoteckie luzem 8.75 — 9.25; prasowane 9.50 — 10.—.

WEZWANIE
do składania ofert pisemnych na przetarg nieograniczony.

Urząd Wojewódzki Pomorski w Toruniu powiadamia, że w Monitorze Polskim Nr. 241 z dnia 19 października 1937 r. zostało ogłoszone wezwanie do składania ofert pisemnych na przetarg nieograniczony na budowę gmachu Ekspozytury Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Gdyni.

Oferty zgodnie z wezwaniem winny być złożone do godz. 10-tej dnia 27 października 1937 r. w Urzędzie Wojewódzkim Pomorskim w Toruniu w pokoju Nr. 7.

Otwarcie złożonych ofert nastąpi w tymże dniu o godz. 12-tej w tymże Urzędzie w pokoju Nr. 46.

Treść wezwania do składania ofert, ślepe kosztorysy przetargowe za zwrotem kosztów oraz bliższych informacji dotyczących budowy i przetargu można otrzymać w Urzędzie Wojewódzkim Pomorskim w pokoju Nr. 42 w godzinach od 12—14-tej.

Za Wojewodę: 7233
(Inż. S. Klonowski)
wz. Naczelnika Wydziału.

Zl. Nr. 1111/IX

Sygnatura: V. Km. 1402/37

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu V-go rewiru PIOTR STEFANIAK mający kancelarię w Toruniu ul. Kopernika 14, na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 października 1937 r. o godz. 11-ej w Toruniu, Stary Rynek 35, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do firmy Zakłady Chemiczne J. M. Wendich Sukcesorowie Sp. Akc. w Toruniu składających się z urządzenia fabrycznego, fabryki mydła: 1 chłodnia na 30 płyt marki J. Hauff — Berlin, 9 form żelaznych, 1 sztanca automatyczna marki J. Hauff — Berlin, łącznie transmisja, 1 maszyna do krojenia płyt marki C. E. Rert Dresden, 1 maszyna do krojenia rygli marki Weber i Seelender. 1 młyn do proszku z elewatorem i transmisją, 3 sztance ręczne marki J. Hauff — Berlin, 31 skrzynek kompletnych z stemplami różnych typów do mydeł, urządzenia biurowego i gabinetu, 1 maszyny do pisania „Unterwood", oraz wiele innych tym podobnych ruchomości, oszacowanych na łączną sumę zł 13.434 gr 50.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Toruń, dnia 20 października 1937 r.

(—) Piotr Stefaniak — Komornik.

Km. 1389/37 7236

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru 1 Stanisław Lewicki, zamieszkały w Grudziądzu przy ul. Budkiewicza 9 na zasadzie art. 602 k.p.c. ogłasza, że w dniu 30 października 1937 r. o godzinie 10 w Łasinie odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 10 ctr. mąki żytniej, 40 ctr. mąki pszennej, oszacowanych na łączną kwotę 1560 zł, które oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Grudziądz, 19 października 1937 r.

Komornik: (—) St. Lewicki.

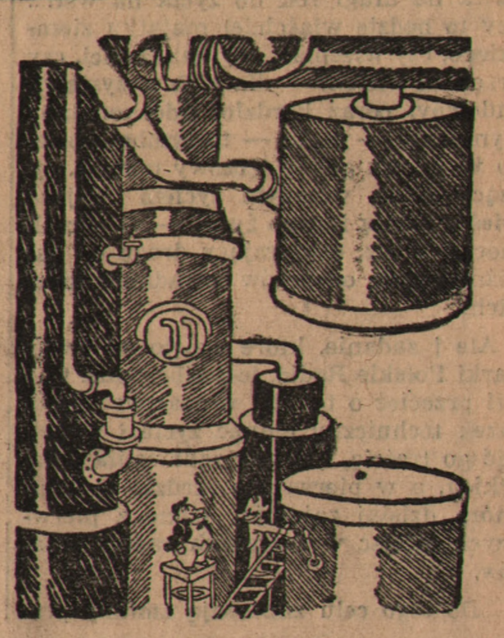
Km. 1281/37

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru 1 Stanisław Lewicki, zamieszkały w Grudziądzu przy ul. Budkiewicza 9 na zasadzie art. 602 k.p.c. ogłasza, że w dniu 30 października 1937 r. o godz. 14,30 w Słupie pow. Grudziądz odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 1 bryczka żółta, 10 warchlaków, 10 ctr. pszenicy nie młóconej, oszacowanych na łączną kwotę 580,— zł, które oglądać można w dniu licytacji w miejscu.

Grudziądz, 19 października 1937 r.

Komornik: (—) St. Lewicki.



W EPOCE TECHNIKI

Musi pan nacisnąć na ten guzik... przeczekać 5 minut... i podłożony orzech jest strzaskany.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	3.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.82 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.
Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Józef Kretowicz Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25 I. piętro, redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Franciszek Myśliński Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpow na Tczew: Alojzy Kuzia Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odp. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja.